

## THE CERTAINTY THAT BLASTS EVERYTHING

**UG:** I can never sit on a platform and talk. It is too artificial. It is a waste of time to sit and discuss things in hypothetical or abstract terms. An angry man does not sit and talk and converse pleasantly about anger; he is too angry. So don't tell me that you are in crisis, that you are angry. Why talk of anger? You live and die in the hope that someday, somehow, you will no longer be angry. You are burdened with hope, and if this life seems hopeless, you invent the next life. There are no lives to come.

**Q: Well, it certainly cannot be said that your talking gives hope to anyone. Why do you talk if not to console or instruct?**

**UG:** What am I to do? You come, I talk. Do you want me to criticize you, to throw stones? It is useless, for you are affected by nothing, having erected an impenetrable armor around yourself. You feel nothing. Unable to understand your situation, you react through thought, which is your ideas and mentations. Reaction is thought. The pain you are going through there is clearly reflected without having to experience the pain here. Here there is no experience at all. That is all. In this natural state you feel the pain of others, whether you personally know them or not. Recently my eldest son was dying of cancer in a hospital nearby. I was in the area and visited him often. Friends said that I was in intense pain during the whole time, until he died. I cannot do anything. It (pain) is an expression of life. They wanted me to attempt some kind of healing for his cancer. If I touch that tumor it will grow, for I am adding life to it. Cancer is a multiplication of cells, another expression of life, and anything I might do only strengthens it.

**Q: So you can appreciate the suffering of others and yet are free of it yourself, is that it?**

**UG:** Suffering is an experience, and there is no experience here. You are not one thing, and life another. It is one unitary movement and anything I say about it is misleading, confusing. You are not a "person", not a "thing", not a discrete entity surrounded by "other" things. The unitary movement is not something which you can experience.

## PEWNOŚĆ ROZSADZAJĄCA WSZYSTKO

**UG:** Nigdy nie mógłbym usiąść na podwyższeniu i przemawiać. To zbyt sztuczne. Siedzenie i dyskusowanie w hipotetycznym lub abstrakcyjnym kontekście jest stratą czasu. Zezłoszczony człowiek nie siedzi, i nie gada, uprzemie wypowiadając się o złości; jest zbyt wściekły. Więc nie mów mi, że jesteś w kryzysie, że jesteś wściekły. Po co rozmawiać o złości? Żyjesz i umrzesz w nadziei, że pewnego dnia, w jakiś sposób, nie będziesz już wściekły. Jesteś obciążony nadzieją, a jeżeli to życie wydaje się beznadziejne, wymyślasz następne życie. Inne życia nie nadejdą.

**P: Hm, na pewno nie można powiedzieć, że twoje wypowiedzi dają komuś nadzieję. Czemu zabierasz głos, jeśli nie po to, by pocieszać lub pouczać?**

**UG:** Co mam zrobić? Ty przychodzisz, ja mówię. Chcesz, żebym cię skrytykował, obrzucił kamieniami? To bez sensu, bo nic do ciebie nie dotrze, wzniosłeś wokół siebie nieprzenikalną osłonę. Nic nie czujesz. Nie potrafiąc zrozumieć swojej sytuacji, reagujesz za pomocą myśli, które są twoimi koncepcjami i przemyśleniami. Reakcja jest myślą. Ból, przez który przechodzisz tam, przejrzycie odbija się tu, bez konieczności doświadczenia bólu. Tu nie ma w ogóle, żadnego doświadczenia. To wszystko. W naturalnym stanie odczuwasz ból innych niezależnie od tego, czy ich znasz osobiście, czy nie. Niedawno mój syn umierał na raka w pobliskim szpitalu. Przyjaciele powiedzieli, że przez cały czas do jego śmierci, byłem pogrążony w intensywnym bólu. Niczego nie mogę zrobić. To (ból) jest wyrazem życia. Chcieli, żebym spróbował wyleczyć go jakoś z raka. Jeśli bym dobrał się do tego nowotworu, rozwinąłby się, bo dodałbym mu więcej życia. Rak to rozmnażanie się komórek, innego rodzaju przejaw życia, i cokolwiek bym zrobił, tylko by go to wzmocniło.

**P: Czyli możesz odczuwać cierpienie innych i jednocześnie być uwolniony od niego, czy o to chodzi?**

**UG:** Cierpienie jest doświadczeniem, a tu doświadczenia nie ma. To nie jest tak, że ty jesteś tym, a życie czymś innym. Jest to jeden, jednoczesny ruch, a cokolwiek o nim powiem, będzie wprowadzeniem w błąd, zagmatwaniem sprawy. Nie jesteś ani "osobą", ani "rzeczą", ani oddzielną całością otoczoną przez "inne" rzeczy. Jednoczesny ruch nie jest czymś czego możesz doświadczyć.

**Q: But to talk of living without experiencing sounds irrational to our minds.**

**UG:** What I am saying conflicts with your logical framework. You are using logic to continue that separative structure, that is all. Your questions are again thoughts and therefore reactive. All thought is reactive. You are desperately protecting this armour, this shield of thought, and are frightened that the movement of life might smash your frontiers. Life is like a river in spate, lashing at the banks, threatening the limits that have been placed around it. Your thought structure and your actual physiological framework are limited, but life itself is not. That is why life in freedom is painful to the body; the tremendous outburst of energy that takes place here is a painful thing to the body, blasting every cell as it goes. You cannot imagine how it is in your wildest dreams. This is why it is misleading no matter how I put it.

**Q: The gurus and priests teach us also that there is no separative structure and that that is the source of our problems. How do you differ from them?**

**UG:** For you, and them, it is just words. Your belief in a unitary movement of life is just a groundless belief, lacking any certainty. You have cleverly rationalized what the gurus and holy books have taught you. Your beliefs are the result of blind acceptance of authority, all secondhand stuff. You are not separate from your beliefs. When your precious beliefs and illusions come to an end, you come to an end. My talking is nothing more than the response to your pain, which you are expressing through questions, logical arguments, and other mentations.

**Q: But surely your sitting here and talking hour after hour indicates that you have a philosophy, a message to give, even if it is poorly understood by your listeners.**

**UG:** Not at all. There is nobody here talking, giving advice, feeling pain, or experiencing anything at all. Like a ball thrown against the wall, it bounces back, that is all. My talking is the direct result of your question, I have nothing here of my own, no obvious or hidden agenda, no product to sell, no axe to grind, nothing to prove.

**Q: But the body is transient, and we all aspire for some kind of immortality. Naturally we turn to higher philosophy, religion, the spiritual. Surely, if we ...**

**UG:** It is the body which is immortal. It only changes its form after clinical death, remaining within the flow of life in new shapes.

**P: Ale mówienie o życiu bez doświadczania, brzmi nieracjonalnie dla naszych umysłów.**

**UG:** To o czym mówię jest sprzeczne z twoją logiczną ramą myślową. Używasz logiki do podtrzymania ciągłości tej oddzielonej struktury, to wszystko. Twoje pytania są znów myślami, czyli są reaktywne z natury. Każda myśl jest reaktywna. Desperacko bronisz tej osłony, pokrywy z myśli, i boisz się, że ruch życia mógłby ją zniszczyć. Życie jest jak wezbrana rzeka, burzy się przy brzegach, grożąc pokonaniem ograniczeń, które ją otaczają. Struktura twojego myślenia i twoich ram psychologicznych jest ograniczona, w przeciwieństwie do życia. Dlatego życie w wolności jest bolesne dla ciała. Niesamowite wybuchy energii, które tu mają miejsce, są bolesne dla ciała, rozsadzając każdą komórkę. W najstraszniejszych snach nie jesteś w stanie wyobrazić sobie, jak to się odbywa. Dlatego, jakkolwiek tego nie przedstawię, będzie to wprowadzaniem w błąd.

**P: Guru i księża uczą nas, że nie ma oddzielającej struktury, i że to jest źródłem naszych problemów. Na ile ty się od nich różnisz?**

**UG:** Dla was i dla nich, to tylko słowa. Wasza wiara w jednoczesny ruch życia jest tylko bezpodstawnym poglądem, pozbawionym jakiegokolwiek pewności. Sprytnie zrationalizowałeś to, czego guru i święte księgi cię nauczyły. Twoje przekonania są wynikiem ślepej akceptacji autorytetu, całym tym towarem z drugiej ręki. Nie jesteś oddzielony od swoich przekonań. Kiedy twoje piękne przekonania i złudzenia skończą się, ty dojdiesz to końca. Moje mówienie nie jest niczym innym jak tylko odzewem na twój ból, który wyrażasz poprzez pytania, logiczne argumenty i inne przemyślenia.

**P: Z pewnością jednak twoje siedzenie tutaj i rozmawianie godzinami, wskazuje na to, że masz filozofię, przekaz, nawet jeśli słuchacze słabo go rozumieją.**

**UG:** Wcale nie. Nie ma tu kogoś kto mówi, udziela porady, odczuwa ból, czy doświadcza czegoś. To tak jak z piłką rzuconą w kierunku ściany, odbija się i wraca, to wszystko. Moje mówienie wynika bezpośrednio z twojego pytania. Nie ma tu nic mojego, żadnego jawnego czy ukrytego planu, żadnego produktu do sprzedania, żadnej "siekiery" do naostrzenia, nic do udowodnienia.

**P: Ciało jest przemijające, a my wszyscy dążymy do pewnego rodzaju nieśmiertelności. Naturalnie zwracamy się w kierunku wyższej filozofii, religii, duchowości. Zapewne, gdybyśmy...**

**UG:** To właśnie ciało jest nieśmiertelne. Ono tylko zmienia formę po śmierci klinicznej, pozostając w nurcie życia pod inną postacią.

The body is not concerned with "the afterlife" or any kind of permanency. It struggles to survive and multiply NOW. The fictitious "beyond", created by thought out of fear, is really the demand for more of the same, in modified form. This demand for repetition of the same thing over and over again is the demand for permanence. Such permanence is foreign to the body. Thought's demand for permanence is choking the body and distorting perception. Thought sees itself as not just the protector of its own continuity, but also of the body's continuity. Both are utterly false.

**Q: It seems that some sort of radical change must take place, but without the interference of will ...**

**UG:** If it occurs through no volition of yours, then that is the end of it. You will have no way of stopping it, of changing the situation at all. You cannot but go through it. It does no good to question reality. Question, rather, your goals, your beliefs, and assumptions. It is from them, not reality, that you must be freed. These pointless questions you are asking will disappear with the automatic abandonment of your goals. They are interdependent. One can't exist without the other.

**Q: Such a prospect is just too much. We fear oblivion, utter destruction.**

**UG:** If you drown, you drown. You will not sink. But what good are my assurances to you? Worthless, I'm afraid. You will continue doing what you are doing; its meaninglessness does not even occur to you. I tell you, when you stop doing things out of hope and the desire for continuity, all you do along with it stops. You will stay afloat. But still the hope remains there; "There must be SOME way, perhaps I am not doing it the right way." In other words, we have to accept the absurdity of depending upon ANYTHING. We must face our helplessness.

**Q: We just cannot help feeling that there must be some solution for our problems.**

**UG:** Your problems continue because of the false solutions you have invented. If the answers are not there, the questions cannot be there. They are interdependent; your problems and solutions go together. Because you want to use certain answers to end your problems, those problems continue. The numerous solutions offered by all these holy people, the psychologists, the politicians, are not really solutions at all. That is obvious. If there were legitimate answers, there would be no problems.

Ciało nie martwi się o "życie po życiu" i nie zabiega o żadnego rodzaju ciągłość. Ono walczy o przetrwanie i rozmnożenie się, TERAZ. Fikcyjne "poza", zrodzone z myśli wynikającej ze strachu, jest faktycznie pragnieniem otrzymania więcej tego samego w zmodyfikowanej formie. To pragnienie nieustannego powtarzania tej samej rzeczy jest pragnieniem utrzymania ciągłości. Taka ciągłość jest obca dla ciała. Pragnienie ciągłości myśli dławi ciało i zakłóca percepcję. Myśl postrzega siebie nie tylko jako strażnika własnej ciągłości, ale również ciągłości ciała. Obydwie funkcje są całkowicie fałszywe.

**P: Wydaje się, że niezbędne jest wystąpienie jakiejś radykalnej zmiany, jednakże bez udziału woli...**

**UG:** Jeśli ujawni się ona bez udziału twojej woli, oznacza to koniec. Nie będziesz miał możliwości zatrzymania jej, żadnej możliwości zmiany sytuacji. Nie masz innego wyboru jak przejść przez nią. Kwestionowanie rzeczywistości, nie przynosi nic dobrego. Kwestionuj raczej twoje cele, przekonania i założenia. To nie od rzeczywistości, ale od nich musisz się uwolnić. Te bezsensowne pytania, które zadajesz znikną automatycznie po porzuceniu twoich celów. Te sprawy są współzależne. Jedna nie możesz istnieć bez drugiej.

**P: Taka perspektywa to po prostu zbyt wiele. Boimy się zapomnienia, całkowitego zniszczenia.**

**UG:** Jeśli będziesz się topił, będziesz się topił. Nie utoniesz. Ale co dobrego dają ci moje zapewnienia? Obawiam się, że są bezwartościowe. Nadal będziesz robił, to co robisz, a z bezsensu tego nawet nie zdajesz sobie sprawy. Powiem ci, jeżeli przestaniesz robić rzeczy bazując na nadziei i pragnieniu utrzymania ciągłości, skończy się wszystko inne co temu towarzyszy. Będziesz dryfował. Ale nadal utrzymuje się tu nadzieja " Musi być JAKIŚ sposób, prawdopodobnie nie robię tego we właściwy sposób." Innymi słowy, musimy pogodzić się z absurdem bycia uzależnionym od czegośkolwiek. Musimy stawić czoła naszej beznadziei.

**P: Nie możemy oprzeć się uczuciu, że musi istnieć jakieś rozwiązanie naszych problemów.**

**UG:** Wasze problemy nadal trwają z powodu fałszywych rozwiązań, które wynaleźliście. Jeżeli nie ma odpowiedzi, nie może być pytań. Są one współzależne, twoje problemy i rozwiązania idą w parze. Problemy istnieją nadal, ponieważ chcesz użyć konkretnych odpowiedzi by poradzić sobie z twoimi problemami. Liczne rozwiązania oferowane przez wszystkich tych świętych, psychologów, polityków, w ogóle nie są rozwiązaniami. To oczywiste. Gdyby były słusznymi odpowiedziami, nie byłoby problemów.

They can only exhort you to try harder, practice more meditations, cultivate humility, stand on your head, and more and more of the same. That is all they can do. The teacher, guru, or leader who offers solutions is also false, along with his so-called answers. He is not doing any honest work, only selling a cheap, shoddy commodity in the marketplace. If you brushed aside your hope, fear, and naïveté, and treated these fellows like businessmen, you would see that they do not deliver the goods, and never will. But you go on and on buying these bogus wares offered up by the experts.

**Q: But the whole field is so complicated that it seems necessary for us to rely on those who have studied carefully and devoted their lives to self-realization and wisdom.**

**UG:** All their philosophies cannot compare to the native wisdom of the body itself. What they are calling mental activity, spiritual activity, emotional activity, and feelings are really all one unitary process. This body is highly intelligent and does not need these scientific or theological teachings to survive and procreate. Take away all your fancies about life, death, and freedom, and the body remains unscathed, functioning harmoniously. It does not need your or my help. You don't have to do a thing. You will never again ask stupid, idiotic questions about immortality, afterlives, or death. The body is immortal.

**Q: You have mercilessly cut off every possibility of rehabilitation, obliterating even the faint hope of escaping this unhappiness. There seems to be nothing left but self-destruction. Why not suicide?**

**UG:** If you commit suicide, it does not help the situation in any way. The moment after suicide the body begins to decay, returning back to other, differently organized forms of life, putting an end to nothing. *Life has no beginning and no end.*

A dead and dying body feeds the hungry ants there in the grave, and rotting corpses give off soil-enriching chemicals, which in turn nourish other life forms. You cannot put an end to your life, it is impossible. The body is immortal and never asks silly questions like, "Is there immortality?" It knows that it will come to an end in that particular form, only to continue on in others. Questions about life after death are always asked out of fear.

Those leaders who would direct your "spiritual life" cannot be honest about these things, for they make a living out of fear, speculations about future life, and the "mystery" of death.

Oni tylko potrafią usilnie namawiać cię do podwojenia wysiłków, zwielokrotnienia medytacji, kulturowania pokory, stania na głowie, więcej i więcej tego samego. To wszystko co potrafią zrobić. Nauczyciel, guru lub przewodnik, który proponuje ci rozwiązania, również się myli, tak jak jego tak zwane odpowiedzi. Nie wykonuje żadnej uczciwej pracy tylko sprzedaje tanie, tandetne towary na rynku. Jeśli odrzucisz swoją nadzieję, strach, naiwność i potraktujesz tych gości jak biznesmenów, zauważysz, że nie dostarczają oni żadnych dóbr, i nigdy nie będą. Ale ty nie odpuszczasz i nadal kupujesz te podróbki oferowane przez ekspertów.

**P: Ale cała ta dziedzina jest tak skomplikowana, że wydaje się koniecznym zaufanie tym, którzy oddali się dogłębnym badaniom i poświęcili swoje życie samorealizacji i mądrości.**

**UG:** Wszystkie ich filozofie nie mogą się równać wrodzonej mądrości ciała. To co nazywają aktywnością myślową, aktywnością duchową, aktywnością emocjonalną i uczuciową jest, tak naprawdę, jednym procesem. To ciało jest wysoce inteligentne i nie potrzebuje do przetrwania i prokreacji tych naukowych i teologicznych nauk. Odlóż wszystkie swoje fantazje na temat życia, śmierci i wolności, a ciało pozostanie nienaruszone, funkcjonując harmonijnie. Ono nie potrzebuje ani twojej, ani mojej pomocy. Nie musisz niczego robić. Nie będziesz nigdy zadawał głupich, idiotycznych pytań na temat nieśmiertelności, "życia po życiu" lub śmierci. Ciało jest nieśmiertelne.

**P: Bezlitośnie odciąłeś każdą możliwość rehabilitacji, wymazując nawet nikłą nadzieję na ucieczkę od tego nieszczęścia. Wydaje się, że nie pozostało nic poza autodestrukcją. Czemu nie popełnić samobójstwa?**

**UG:** Jeżeli popełnisz samobójstwo, w żaden sposób nie poprawi to sytuacji. W chwili po samobójstwie ciało zacznie się rozkładać, powracając do inaczej zorganizowanych form życia, dochodząc do końca niczego. *Życie nie ma początku ani końca.*

Zmarłe i umierające ciało dokarmia głodne mrówki w grobie, a gnijące zwłoki oddają bogate w minerały związki chemiczne, które odżywiają inne formy życia. Nie możesz zakończyć twojego życia, nie jest to możliwe. Ciało jest nieśmiertelne i nigdy nie zadaje głupkowatych pytań w stylu, "Czy istnieje nieśmiertelność?" Wie, że skończy się jego egzystencja w tej konkretnej formie po to, by kontynuować ją w innych postaciach. Pytania o życie po śmierci zadawane są zawsze ze strachu.

Ci przywódcy, którzy mieliby poprowadzić twoje "duchowe życie", nie mogą być uczciwi w tych sprawach, bo żyją z wykorzystywania strachu, spekulacji o przyszłym życiu, i z "tajemnicy" śmierci.

And as for you, the followers, you are not really interested in the future of man, only your own petty little destinies. It is just a ritual you go through, talking for hours and hours about mankind, compassion, and the rest. It is YOU that you are interested in, otherwise there would not be this childish interest in your future lives, and your imminent demise.

**Q: But for many of us life is a sacred thing. We struggle to protect our children, the environment, to avert another war ...**

**UG:** You are all neurotic people. You talk against birth control, drone on and on about the preciousness of life, then bomb and massacre. It is too absurd. You are concerned with an unborn life while you are killing thousands and thousands of people by bombing, starvation, poverty and terrorism. Your "concern" about life is only to make a political issue out of it. It is just an academic discussion. I am not interested in that.

**Q: Yes, but many of us see all this and nevertheless are interested in changing things. It is not just egoism on our parts.**

**UG:** Are you really interested? Are you interested in the future of mankind? Your expressions of anger, righteousness, and caring have no meaning to me. It is just a ritual. You sit and talk, that's all. You are not at all angry. If you were angry at this moment, you would not ask this question, even to yourself. You sit everlastingly talking of anger. The angry wouldn't talk about it. The body has already acted with regard to that anger by absorbing it. The anger is burnt, finished then and there. You don't do anything; the body just absorbs it. That is all.

If all this is too much for you, if it depresses you, don't ever go to the holy men. Take pills, do anything, but don't expect the holy business to help you. It is a waste of time.

**Q: You make me want to just drop the whole thing, to renounce ...**

**UG:** As long as you think you have something to renounce, you are lost. Not to think of money and the necessities of life is an illness. It is a perversion to deny yourself the basic needs of life. You think that through a self-imposed asceticism you will increase your awareness and then be able to use that awareness to be happy. No chance. You will be peaceful when all your ideas about awareness are dropped and you begin to function like a computer. You must be a machine, function automatically in this world, never questioning your actions before, during, or after they occur.

A co do was, następców, nie jesteście zainteresowani przyszłością człowieka, tylko swoimi własnymi zabawnymi, małymi losami. Mówienie całymi godzinami o ludzkości, współczuciu, i całej reszcie, jest po prostu poddaniem się rytuałowi.

Zainteresowani jesteście SOBA, w innym razie nie byłoby tego dziecinnego zainteresowania waszymi przyszłymi zyciami i nieuniknionym zgonem.

**P: Dla wielu z nas życie jest świętością. Zabiegamy o ochronę naszych dzieci, środowiska, o zapobieżenie kolejnej wojnie...**

**UG:** Wszyscy jesteście ludźmi neurotycznymi. Sprzeciwiacie się kontroli narodzin, w kółko brzęczycie o pięknie życia, a później bombardujecie i masakrujecie. To zbyt absurdałne. Troszczycie się o nienarodzone życie, zabijając jednocześnie tysiące ludzi bombardowaniem, głodem, ubóstwem i terroryzmem. Wasza "troska" o życie służy tylko zrobieniu z niej sprawy politycznej. To po prostu akademicka dyskusja. Nie jestem tym zainteresowany.

**P: Tak, ale wielu z nas widzi to wszystko stąd też, jest zainteresowanych w zmianie tych rzeczy. Nie jest to tylko egoizm z naszej strony.**

**UG:** Naprawdę jesteście zainteresowani? Jesteście zainteresowani przyszłością ludzkości? Wasze przejawy złości, poprawności i troski nie mają dla mnie znaczenia. To tylko rytuał. Siedzicie i rozmawiacie, to wszystko. W ogóle nie jesteście wściekli. Gdybyś był zły w tym momencie, nie zadałbyś tego pytania, nawet sobie. Siedzisz i w nieskończoność rozmawiasz o złości. Zły nie rozmawiałby o tym. Ciało już podjęło działanie w stosunku do tej złości, wchłonęło ją. Złość się wypaliła, skończyła się tam i wtedy. Ty niczego nie robisz, ciało po prostu ją wchłania. To wszystko.

Jeśli to wszystko przekracza twoje możliwości, przygnębia cię, przynigdy nie udawaj się do świętych. Zażywaj tabletki, rób cokolwiek, ale nie oczekuj, że święty biznes ci pomoże. To strata czasu.

**P: Powodujesz, że chce mi się rzucić to wszystko, zrezygnować...**

**UG:** Dopóki sądzisz, że masz coś do porzucenia, jesteś zgubiony. Nie myśleć o pieniądzach i rzeczach niezbędnych w życiu jest chorobą. Odmawianie sobie podstawowych potrzeb życiowych jest perwersją. Myślisz, że poprzez narzucenie sobie ascetyzmu zwiększysz swoją uważność i będziesz potrafił użyć jej do stania się szczęśliwym. Bez szans. Będziesz żył w pokoju, gdy wszystkie twoje koncepcje uważności zostaną porzucone i rozpoczniesz funkcjonowanie jak komputer. Musisz być maszyną, działającą automatycznie w tym świecie, nigdy nie kwestionującą swoich działań przed, podczas i po ich wystąpieniu.

**Q: Are you denying the importance of yogic practices, religious renunciation, or the value of a moral upbringing? Man is more than a machine, surely.**

**UG:** All moral, spiritual, ethical values are false. The psychologists, searching for a pragmatic way out, are now at the end of their tethers, even turning to the spiritual people for answers. They are lost, and yet the answers must come from them, not from the encrusted, useless traditions of the holy business.

**Q: This makes us all so helpless. No wonder people have relied upon messiahs, mahatmas and prophets.**

**UG:** The so-called messiahs have left nothing but misery in this world. If a modern messiah came before you, he would be unable to help you at all. And if he can't help, no one can.

**Q: If an anointed person, a savior or sage for example, can't be of help, then perhaps it is as the scriptures say, we must "know the truth and the truth shall make us free."**

**UG:** *Truth* is a movement. You can't capture it, contain it, give expression to it, or use it to advance your interests. The moment you capture it, it ceases to be the truth. What is the truth for me is something that cannot, under any circumstances, be communicated to you. The certainty here cannot be transmitted to another. For this reason the whole guru business is absolute nonsense.

This has always been the case, not just now. Your self-denial is to enrich the priests. You deny yourself your basic needs while that man travels in a Rolls Royce car, eating like a king, and being treated like a potentate. He, and the others in the holy business, thrive on the stupidity and credulity of others. The politicians, similarly, thrive on the gullibility of man. It is the same everywhere.

**Q: Your emphasis is always on the negative side, the classic "neti neti" approach. Are you not pointing out the necessity of dropping all excess baggage, including the scriptures, gurus, and authorities, if one is to find that state you indicate is our natural birthright?**

**UG:** No. Doing away with the gurus, temples, and holy books as a prescription for freedom is ridiculous. You search for answers only as remedies for your problems, to avoid pain. Everything that is born is painful. There is no use asking why it is so. It is so. You think that by renouncing gurus and authorities you will suffer some divine endurance; endurance of pain is not going to help you spiritually. There is no way.

**P: Zaprzeczasz ważności praktyk jogicznych, odosobnień o charakterze religijnym lub wartości moralnego zachowania? Zapewne, człowiek jest czymś więcej niż maszyną.**

**UG:** Wszystkie moralne, duchowe, etyczne wartości są fałszywe. Psychologowie poszukujący pragmatycznych wyjść z sytuacji, są teraz prawie całkowicie spętani, nawet zwracają się po odpowiedzi do uduchowionych ludzi. Są zgubieni, a odpowiedzi muszą pochodzić od nich, nie ze zgrzybiałych, bezużytecznych tradycji świętego biznesu.

**P: To czyni nas wszystkich takimi bezradnymi. Nic dziwnego, że ludzie zaufali mesjaszom, mahatmom i prorokom.**

**UG:** Tak zwani mesjasze nie pozostawili na świecie niczego poza niedolą. Jeżeli współczesny mesjasz zjawiłby się przed tobą, nie byłby w stanie w niczym ci pomóc. A jeśli on nie może pomóc, nikt nie może.

**P: Jeżeli osoba namaszczona, zbawiciel lub na przykład mędrzec nie mogą być pomocni, wtedy być może, jak podają pisma, musimy "poznać prawdę, a prawda nas wyzwoli".**

**UG:** *Prawda* jest ruchem. Nie możesz jej pochwycić, opanować jej, wyrazić jej lub użyć jej do pogłębienia twoich zainteresowań. W chwili, gdy ją pochwycisz, przestaje być prawdą. To czym dla mnie jest prawda, nie ma możliwości być, w żadnych okolicznościach, przekazane tobie. Ta pewność nie ma możliwości być przekazana nikomu innemu. Z tego powodu cały biznes guru jest kompletnym nonsensem.

I tak było zawsze, nie tylko teraz. Twoje negocjowanie siebie służy wzbogacaniu się kapłanów. Odmawiasz sobie zaspakajania swoich podstawowych potrzeb, podczas gdy taki człowiek podróżuje Rolls Roycem, jada jak król, i jest traktowany jak możnowładca. On i inni ze świętego biznesu żerują na głupocie i łatwowierności innych. Politycy, podobnie, żerują na naiwności człowieka. Wszędzie jest tak samo.

**P: Zawsze kładziesz nacisk na negatywnej stronie, klasyczne podejście "neti neti". Czy nie wskazujesz na to, że konieczność porzucenia całego zbędnego bagażu, w tym pism, guru i autorytetów, jeżeli ktoś ma odnaleźć ten stan, jest naszym przyrodzonym prawem?**

**UG:** Nie. Pozbycie się guru, świętyń, świętych ksiąg jako recepta na osiągnięcie wolności jest niedorzecznością. Szukasz odpowiedzi tylko jako lekarstwa na twoje problemy, aby uniknąć bólu. Wszystko co jest urodzone jest bolesne. Nie ma sensu pytanie się, dlaczego tak jest. Tak jest. Sądzisz, że przez odrzucenie guru i autorytetów, doznasz jakiejś odporności na świętość. Odporność na ból nie pomoże ci w kwestiach duchowych. Nie ma takiej możliwości.

**Q: But we know you to be more than a fatalist, a cynic. You are pointing out a different destiny for man, not just critiquing his present predicament, are you not?**

**UG:** There is a solution for your problems--death. That freedom you are interested in can come about only at the point of death. Everybody attains *moksha* eventually, for *moksha* always foreshadows death, and everyone dies.

**Q: But I infer you do not mean death in any poetic or fanciful sense. It is not psychological, romantic, or abstract death you are describing, but real, actual, physical death, is it not?**

**UG:** Yes, that is it. When you die the body is in a prostrate position, it stops functioning, and that is the end of it. But in this case the body somehow renewed itself. It happens daily as a matter of course now; the whole process took years to stabilize. For me life and death are one, not two separate things. Just let me warn you that if what you are aiming at -- *moksha* -- really happens, you will die. There will be a physical death, because there has to be a physical death to be in that state. It is like playing around with controlling your breath because you find it amusing. But if you hold the breath long enough, you choke to death.

**Q: So we must become aware of death, making it an object of our meditations, and treating it in such a romantic, mystical way. Is that it?**

**UG:** To describe that state as a meditative state full of awareness is romantic hogwash. Awareness! What a fantastic gimmick used to fool themselves and others. You can't be aware of every step, you only become self-conscious and awkward if you do. I once knew a man who was a harbor pilot. He had been reading about "passive awareness" and attempted to put it into practice. He, for the first time, nearly wrecked the ship he was guiding. Walking is automatic, and if you try to be aware of every step, you will go crazy. So don't invent meditative steps. Things are bad enough. The meditative state is worse.

**Q: But you can't just brush aside ... everything you hold sacred?**

**UG:** Of course I can; it is all just romantic stuff. Any remedy I offered you would become part of your search; that is, more romantic stuff. That is why I never tire of saying that I have no wares to sell, much less offer you new and better methods whereby you can continue your search. I deny the validity of that search entirely.

**P: Znamy cię jako kogoś więcej niż fatalistę, cynika. Wskazujesz na inny możliwy los człowieka, nie tylko poprzez krytykowanie jego aktualnego kłopotliwego położenia, nieprawdaż?**

**UG:** Istnieje rozwiązanie twoich problemów – śmierć. Wolność, którą jesteś zainteresowany, może nadejść tylko w chwili śmierci. Każdy w końcu dostępuje *mokszy*, ponieważ ona zawsze poprzedza śmierć, a każdy przecież umiera.

**P: Wnioskuje, że nie masz na myśli śmierci w jakimś poetyckim czy zabawnym, znaczeniu. Nie opisujesz psychologicznej, romantycznej czy abstrakcyjnej śmierci, ale prawdziwą, faktyczną, fizyczną śmierć, prawda?**

**UG:** Tak, o to mi chodzi. Kiedy umierasz ciało jest w agonii, zatrzymuje się jego aktywność i jest to jego koniec. Ale w tym przypadku, ciało w jakiś sposób samo się odnowiło. Jeśli o to chodzi, dzieje się tak codziennie; upłynęły całe lata zanim ten proces się ustabilizował. Dla mnie życie i śmierć są jedną, a nie dwoma rzeczami. Pozwól, że cię ostrzeżę, jeżeli spełni się to czego oczekujesz – *moksha*, umrzesz. Nastąpi śmierć fizyczna, ponieważ musi nastąpić śmierć fizyczna, żeby być w tym stanie. Podobnie jest z zabawą w kontrolowanie powstrzymywania oddechu dla rozrywki. Jeżeli wstrzymasz oddech na zbyt długo, udusisz się na śmierć.

**P: A więc musimy stać się świadomi śmierci, czyniąc ją obiektem naszych medytacji i traktować ją na sposób romantyczny, mistyczny. O to chodzi?**

**UG:** Opisanie tego stanu jako medytacyjnego stanu pełnego uważności jest romantyczną bzdurą. Uważność! Co za fantastyczna sztuczka do ogłupiania siebie i innych. Nie możesz być świadomym każdego kroku, staniesz się tylko świadomym samego siebie i niezgrabnym, jeśli to zrobisz. Kiedyś znałem człowieka, który był pilotem w zatoce. Czytał o "pasywnej uważności" i próbował wdrożyć ją w praktyce. Po raz pierwszy w życiu, o mało co nie zatopił statku, który prowadził. Chodzenie jest automatyczne, i jeśli spróbujesz być świadomym każdego kroku, zwariujesz. Więc nie wymyślaj medytacyjnych kroków. Rzeczy mają się już wystarczająco źle. Stan medytacji jest gorszy.

**P: Ale nie możesz po prostu odrzucić... wszystkiego co uważałeś za święte?**

**UG:** Oczywiście, że mogę; to wszystko romantyczne kawałki. Każde lekarstwo, jakie bym ci zaproponował, stałoby się częścią twojego poszukiwania; czyli, jeszcze bardziej romantycznym kawałkiem. Dlatego nigdy nie ustaję w wysiłkach mówienia, że nie mam żadnych towarów na sprzedaż, ani nie proponuję ci nowych, lepszych metod, dzięki którym mógłbyś kontynuować swoje poszukiwania. Całkowicie zaprzeczam wartości takich poszukiwań.

You will get nothing here. Try your luck elsewhere.

**Q: But surely you are human and want to be of service to mankind, even if only out of pity?**

**UG:** Who elected me the redeemer? You have numerous saints, prophets and saviors who wish to serve you. Why add one more? Jesus said, "Knock and it shall open. Come all ye unto me." For some reason I am not able to do it. We have covered a lot of ground. Perhaps it is better if we continue this conversation tomorrow.

**Q: Until tomorrow then.**

**UG:** Thank you.

---

**Q: From what you said yesterday, it seems obvious that one must be perfectly sane to do what you have done, that is, die. When we left off yesterday you were saying that one has to actually die if one is to discover freedom or *moksha*. A radical step such as this cannot be taken by a romantic, neurotic person. It is the act of a person free from self-absorption, neurotic episodes, and self-pity. Is there any way to teach this? Can people be educated to be sane?**

**UG:** I don't believe in education. You can teach a technique -- mathematics, auto mechanics, but not integrity. How can you teach them about non-greed and non-ambition in an insanely greedy and ambitious society? You will only succeed in making them more neurotic.

Look; you are a cheat. Your religious ambitions are just like the businessman's there. If you can't cheat there is something wrong. How do you think the rich man there got his great wealth? Through lectures about non-greed and selflessness? Not at all. He got it by cheating somebody. Society, which is immoral to begin with, says that cheating is immoral, and that non-cheating is moral. I don't see the difference. If you get caught they put you in jail. So your food and shelter are provided for. Why worry? It is the guilt you have that compels you to talk of non-greed while you continue on with your greedy life. Your non-greed is invented by thought to keep you from facing the fact that greed is all that is there. But you are not satisfied with what is so. If there were nothing more than that, what would you do?

That is all that is there. You just have to live with it. You can't escape. All thought can do is repeat itself over and over again. That is all it can do. And anything repetitive is senile.

Niczego tu nie dostaniesz. Spróbuj szczęścia gdzie indziej.

**P: Zapewne jednak jesteś człowiekiem i chcesz służyć ludzkości, choćby tylko z racji współczucia?**

**UG:** Kto wybrał mnie zbawicielem? Masz wielu świętych, proroków i zbawicieli, którzy chcą ci służyć. Po co ci jeszcze jeden? Jezus powiedział, "Pukajcie a będzie Wam otworzone. Przyjdźcie wszyscy do mnie." Z jakiegoś powodu nie jestem w stanie zrobić tego. Omówiliśmy już wiele wątków. Możliwe, że lepiej będzie kontynuować rozmowę jutro.

**P: W takim razie do jutra.**

**UG:** Dziękuję.

---

**P: Z tego co mówiłeś wczoraj, oczywistym wydaje się, że trzeba być doskonale zdrowym, by zrobić to co ty zrobiłeś, czyli umrzeć. Gdy się wczoraj rozstawaliśmy mówiłeś, że trzeba rzeczywiście umrzeć, jeżeli ma się odkryć wolność lub *moksę*. Takiego drastycznego kroku jak ten, nie może podjąć osoba romantyczna, neurotyczna. Jest to działanie osoby wolnej od egocentryzmu, neurotycznych przeżyć i użalania się nad sobą. Czy istnieje jakiś sposób, by tego nauczyć? Czy można nauczyć ludzi bycia zdrowymi?**

**UG:** Nie wierzę w edukację. Możesz nauczyć techniki - matematyki, mechaniki samochodowej, ale nie integralności. Jak możesz uczyć o nie-chciwości i nie-ambicji w oszalałym z chciwości i ambicji społeczeństwie? Uda ci się tylko uczynić ich bardziej neurotycznymi.

Patrz, jesteś oszustem. Twoje religijne ambicje są takie same jak tych biznesmenów. Jeżeli nie potrafisz oszukiwać, coś tu jest nie tak. Jak, według ciebie, ten bogaty człowiek zdobył swój wielki majątek? Dzięki wykładom o nie-chciwości i bezinteresowności? Wcale nie. Zdobyl je oszukując kogoś. Społeczeństwo, które przede wszystkim jest niemoralne, mówi, że oszukiwanie jest niemoralne, a nieoszukiwanie jest moralne. Nie widzę różnicy. Jeśli cię złapią, wsadzą cię do więzienia. Jedzenie i schronienie masz zapewnione. Czym się martwić? To poczucie winy powoduje, że mówisz o nie-chciwości, podczas gdy nadal prowadzisz życie w chciwości. Twoja nie-chciwość jest wynalazkiem myśli, żeby uniemożliwić ci stawienie czoła faktowi, że chciwość to wszystko co tu mamy. Ale ty nie jesteś zadowolony z tego. Jeżeli nie byłoby niczego ponadto, co byś wtedy zrobił?

To wszystko co tam jest. Po prostu musisz z tym żyć. Wszystko co potrafi myśl, to powtarzanie się w kółko. To wszystko co ona potrafi. A wszystko co odtwórcze jest zwiędłe.



**Q: Meditation seems less repetitive, deeper than ordinary thought. Yet it is unsatisfying.**

**UG:** If your meditations, *sadhana*s, methods and techniques meant anything, you wouldn't be here asking these questions. They are all means for you to bring about change. I maintain that there is nothing to change or transform. You accept that there is something to change as an article of faith. You never question the existence of the one who is to be changed. The whole mystique of enlightenment is based upon the idea of transforming yourself.

I cannot convey or transmit my certainty that you and all the authorities down through the centuries are false. They and the spiritual goods they peddle are utterly false. Because I cannot communicate this certainty to you it would be useless and artificial for me to get up on a platform and hold forth. I prefer to talk informally; I just talk, "Nice meeting you."

**Q: Then why do you talk at all?**

**UG:** There is no particular charm in being antisocial. I don't give people what they want. When they realize they will not get what they want here, they invariably go away. As they are leaving for the last time I like to add the rider, "You won't get it anywhere."

When people come to talk they find themselves confronted with silence itself. That is why everybody who comes is automatically silent thereafter. If he cannot stand the silence and insists upon talking and discussing things, he will be forced to disagree and walk out. But if you stay long, you will be silenced, not because it is over-persuasive, more rational than you are, but because it is silence itself silencing that movement there.

That silence burns everything here. All experiences are burnt. That is why talking to people doesn't exhaust me. It is energy to me. That is why I can talk for the whole day without showing any fatigue. Talking with so many people over the years has had no impact upon me. All that I or they have said is burnt here, leaving no trace. This is not, unfortunately, the case with you.

**Q: How does intelligence fit into all this? You seem to indicate that there is a native intelligence that has nothing to do with the accumulation of knowledge and technique.**

**UG:** Accepting the limitations is intelligence.

**P: Medytacja wydaje się mniej odtwórcza, głębsza niż zwykła myśl. Jednakże jest niezadowolająca.**

**UG:** Gdyby twoje medytacje, *sadhany*, metody i techniki coś znaczyły, nie było by cię tutaj i nie zadawałbyś tych pytań. Wszystko one są twoimi środkami na spowodowanie zmiany. Twierdzę, że nie ma niczego do zmiany lub przemiany. Pogodziłeś się z tym w formie aktu wiary, że istnieje coś, co trzeba zmienić. Nigdy nie kwestionujesz istnienia tego, kto ma się zmienić. Cała mistyka oświecenia bazuje na koncepcji transformacji samego siebie.

Nie mogę przenieść ani przekazać mojej pewności co do tego, że ty i wszystkie te odwieczne autorytety są w błędzie. Oni i ich duchowe towary, które wciskają, są zupełnie zafalszowane. Ponieważ nie mogę zakomunikować ci tej pewności, sztuczne i bezsensowne dla mnie byłoby wejście na podwyższenie i pozostanie tam. Wolę rozmawiać nieformalnie. Po prostu mówię, "Miło było cię spotkać."

**P: Dlaczego więc w ogóle rozmawiasz?**

**UG:** Nie ma nic szczególnie czarującego w byciu nietowarzyskim. Nie daję ludziom tego co chcą. Kiedy zorientują się, że nie dostaną tu tego co chcieli, niezmiennie odchodzą. Gdy już odchodzą po raz ostatni, lubię dodać na odchodnym, "Nigdzie tego nie dostaniesz."

Kiedy ludzie przychodzą porozmawiać konfrontują się z ciszą samą w sobie. Dlatego każdy kto przychodzi, staje się później automatycznie wyciszony. Jeżeli nie może znieść ciszy i nalega na dalsze rozmawianie i dyskusję, będzie zmuszony do niezgodzenia się i odejścia. Lecz, jeśli pozostaniesz na dłużej, wyciszysz się, nie dlatego, że jest to super środek perswazji, bardziej racjonalny od ciebie, ale dlatego, że to cisza sama z siebie wycisza ten ruch.

Cisza wypala tu wszystko. Wszystkie doświadczenia są wypalone. Dlatego rozmawianie z ludźmi nie wyczerpuje mnie. Jest ono dla mnie energią. Dlatego mogę rozmawiać cały dzień bez oznak żadnego zmęczenia. Rozmawianie latami z tak wieloma ludźmi nie wywarło na mnie żadnego wpływu. Wszystko co ja czy oni powiedzieli wypaliło się tu, nie pozostawiając żadnego śladu. Niestety, ten przypadek nie dotyczy ciebie.

**P: Jak inteligencja ma się do tego wszystkiego? Wydaje się wskazywać, że istnieje naturalna inteligencja, nie mająca nic wspólnego z gromadzeniem wiedzy i technik.**

**UG:** Zaaprobowanie ograniczeń jest inteligencją.

You are trying to free yourself from these natural limitations and that is the cause of your sorrow and pain. Your actions are such that one action limits the next action. Your action at this moment is limiting the next action. This action is a reaction. the question of freedom of action does not even arise. Therefore no fatalistic philosophy is needed. The word "karma" means an action without a reaction. Any action of yours limits the action that is to take place next.

Any action that takes place at the conscious level of your thinking existence is a reaction.

Pure, spontaneous action free of all previous actions is meaningless. The one and only action is the response of this living organism to the stimuli around it. That stimulus-response process is a unitary phenomenon. There is no division between action and reaction except when thought interferes and artificially separates them. Otherwise it is an automatic, unitary process, and there is nothing you can do to stop it. There is no need to stop it.

Just as in reality there is no separation of action and reaction, so there is no room for the religious man in the natural scheme of things. The fresh movement of life threatens his source of power and prestige. Still, he does not want to retire. He must be thrown out. Religion is not a contractual arrangement, either public or private. It has nothing to do with the social structure or its management. Religious authority wants to continue its hold on the people, but religion is entirely an individual affair. The saints and saviors have only succeeded in setting you adrift in life with pain and misery and the restless feeling that there must be something more meaningful or interesting to do with one's life.

Existence is all that is important, not how to live. We have created the "how" to live, which in turn has created this dilemma for us. Your thinking has created problems--what to eat, wear, how to behave--the body doesn't care. I am simply pointing out the absurdity of this conversation. Once you get the hang of it, you just go. I have no message to give mankind. We have set in motion irreversible forces. We have polluted the sky, the waters, everything. Nature's laws know no reward, only punishment. The reward is only that you are in harmony with nature.

The whole problem started when man decided that the whole universe was created for his exclusive enjoyment. We have superimposed the notion of evolution and progress over nature. Our mind--and there are no individual minds, only *mind*--which is the accumulation of the totality of man's knowledge and experience, has created the notion of the psyche and evolution.

Próbujesz uwolnić się od tych naturalnych ograniczeń i jest to przyczyna twojego smutku i bólu. Twoje postępowanie jest takie, że jedna czynność ogranicza drugą. Twoje działanie w tym momencie ogranicza następną czynność. To działanie jest reakcją. Nie pojawia się nawet pytanie o wolność działania. Nie potrzebna jest więc fatalistyczna filozofia. Słowo "karma" oznacza działanie bez reakcji. Każde twoje działanie ogranicza kolejną czynność.

Każdy proces, który odbywa się na świadomym poziomie twojej myślącej egzystencji, jest reakcją.

Naturalne, spontaniczne działanie, wolne od wszystkich poprzednich działań, jest pozbawione znaczenia. Jedynym działaniem jest odpowiedź, tego żyjącego organizmu, na bodźce otoczenia. Proces bodziec-reakcja jest jednoczesnym zjawiskiem. Nie ma rozdziału pomiędzy akcją i reakcją za wyjątkiem sytuacji, gdy włącza się myśl i sztucznie je rozdziela. Inaczej jest to automatyczny, jednoczesny proces i nie możesz zrobić niczego, by go zatrzymać. Nie ma potrzeby go zatrzymywać.

Podobnie jak w rzeczywistości nie ma rozdziału między akcją i reakcją, tak i nie ma miejsca dla człowieka religijnego w naturalnym stanie rzeczy. Świeży ruch życia zagraża jego źródłu władzy i prestiżu. Pomimo to, on nie chce odpuścić. Trzeba go odrzucić. Religia nie jest kwestią umowy publicznej czy prywatnej. Ni jak się nie ma do struktury społecznej, czy zarządzania nią. Autorytety religijne chcą dalej trzymać się ludzi, ale religia jest całkowicie indywidualną sprawą. Świętym i zbawicielom udało się wpuścić was w nurt życia w bólu i niedoli, z nieodpartym poczuciem, że musi istnieć możliwość zrobienia ze swoim życiem czegoś bardziej sensownego i ciekawszego.

Egzystencja jest tym wszystkim co ważne, a nie to, jak żyć. Stworzyliśmy to "jak" żyć, co w konsekwencji zrodziło nasz dylemat. Twoje myślenie wykreowało problemy – co jeść, w co się ubrać, jak się zachowywać –te sprawy nie obchodzą ciała. Wskazuję tylko na absurdalność tej rozmowy. Gdy już masz dość, po prostu odchodzisz. Nie mam żadnego przekazu dla ludzkości. Uruchomiliśmy siły nie do powstrzymania. Zanieczyszczyliśmy niebo, wody, wszystko. Prawa natury nie wynagradzają, tylko karzą. Jedyną nagrodą jest to, że żyjesz w harmonii z naturą.

Cały problem powstał w momencie, gdy człowiek zdecydował, że wszechświat został stworzony dla jego wyłącznej przyjemności. Narzuciliśmy naturze pojęcie ewolucji i rozwoju. Nasz umysł – bo nie ma jednostkowych umysłów, tylko umysł, który jest zbiorem całej wiedzy i doświadczeń człowieka, stworzył pojęcie psychiki i ewolucji.

Only technology progresses, while we as a race are moving closer to complete and total destruction of ourselves and the world. Everything in man's consciousness is pushing the whole world, which nature has so laboriously created, towards destruction. There has been no qualitative change in man's thinking; we feel about our neighbors just as the frightened cave man felt towards his.

The only thing that has changed is our ability to destroy our neighbor and his property. Violence is an integral part of the evolutionary process. That violence is essential for the survival of the living organism. You can't condemn the hydrogen bomb, for it is an extension of the policeman there and your desire to be protected. Where do you draw the line? You can't. We have no way of reversing the whole thing.

**Q: Humanitarians insist that man has a capacity for love, and that love may be the only solution to mutual destruction. Is there anything to this?**

**UG:** Love and hate are exactly the same. They have together resulted in massacre, murder, assassination, and wars. This is a matter of history, not my opinion. Buddhism has resulted in horrors in Japan. It is the same thing everywhere. All our political systems have come out of that religious thinking, whether of the East or of the West. In the light of these facts, how can you have any faith in religion? What is the good of reviving the whole past, the useless past? It is because your living has no meaning to you that you dwell on the past. You are not even drifting. You have no direction at all; you are just floating. Obviously there is no purpose to your life, otherwise you would not live in the past.

What has not helped you cannot help anybody. No matter what I am saying, you are the medium of expression. You have already captured what I am saying and making of it a new ism, ideology, and means to attain something. What I am trying to say is that you must discover something for *yourself*. But do not be misled into thinking that what you find will be of use to society, that it can be used to change the world. You are finished with society, that is all.

**Q: That thing that has to be discovered each by himself is God or enlightenment, is it not?**

**UG:** No. God is the ultimate pleasure, uninterrupted happiness. No such thing exists. Your wanting something that does not exist is the root of your problem. Transformation, *moksha*, liberation, and all that stuff are just variations on the same theme: permanent happiness. The body cannot take that.

Rozwijają się tylko technologie, podczas gdy my jako gatunek zbliżamy się do całkowitego zniszczenia nas i świata. Wszystko co znajduje się w świadomości człowieka pcha cały świat, który natura pracowicie stworzyła, w kierunku zniszczenia. Nie nastąpiły zmiany jakościowe w myśleniu człowieka. Tak samo czujemy się zagrożeni przez naszych sąsiadów, jak jaskiniowcy w stosunku do swoich.

Jedyną rzeczą, która się zmieniła, jest nasza umiejętność niszczenia naszego sąsiada i jego własności. Przemoc jest integralną częścią procesu ewolucyjnego. Przemoc jest niezbędna do przeżycia żyjącego organizmu. Nie możesz potępić bomby wodorowej, ponieważ jest ona rozszerzeniem policjanta i twojego pragnienia bycia chronionym. Gdzie nakreślisz linię? Nie możesz. Nie mamy możliwości odwrócenia całej sprawy.

**P: Humanisci podkreślają, że człowiek posiada potencjał miłości, i że miłość może być jedynym rozwiązaniem problemu wzajemnej zagłady. Czy jest coś takiego?**

**UG:** Miłość i nienawiść są dokładnie tym samym. Wspólnie zaowocowały masakrą, morderstwem, zabójstwem i wojnami. Jest to przedmiotem historii, a nie moją opinią. Owocem buddyzmu były horrory w Japonii. Tak samo jest wszędzie. Wszystkie nasze systemy polityczne wynikają z myślenia religijnego Wschodu, jak i Zachodu. W świetle tych faktów, jak możesz wierzyć w religię? Co dobrego przynosi odgrzebywanie całej przeszłości, bezużytecznej przeszłości? Grzebiesz w przeszłości ponieważ twoje życie nie ma dla ciebie sensu. Nawet nie dryfujesz. Nie zmierzasz w żadnym kierunku; po prostu unosisz się na powierzchni. Oczywiście twoje życie nie ma celu, inaczej nie żył byś przeszłością.

To co tobie nie pomogło, nikomu nie pomoże. Cokolwiek mówię, ty jesteś medium ekspresji. Już uchwyciłeś to o czym mówię i budujesz z tego nowy "izm", ideologię, i środek do osiągnięcia czegoś. Próbuję powiedzieć, że musisz odkryć coś dla *siebie samego*. Ale nie daj się zwieść myśleniu, że to co odnajdziesz będzie użyteczne dla społeczeństwa, że będzie można to zastosować do zmiany świata. Skończyłeś ze społeczeństwem, to wszystko.

**P: To co musi być odkryte przez każdego dla siebie samego, jest Bogiem lub oświeceniem, nieprawdą?**

**UG:** Nie. Bóg jest największą przyjemnością, niezmaconym szczęściem. Nic takiego nie istnieje. Twoje pragnienie otrzymania czegoś co nie istnieje, jest rdzeniem problemu. Transformacja, *moksha*, wyzwolenie, i wszystkie te głupstwa, są wariacjami na ten sam temat: niezmiennego szczęścia. Ciało nie może tego znieść.

The pleasure of sex, for instance, is by nature temporary. The body can't take uninterrupted pleasure for long, it would be destroyed. Wanting to impose a fictitious, permanent state of happiness on the body is a serious neurological problem.

**Q: But the religions warn against pleasure-seeking. Through prayer, meditation, and various practices one is encouraged to transcend mere pleasure ...**

**UG:** They sell you spiritual pathedrins, spiritual morphine. You take that drug and go to sleep. Now the scientists have perfected pleasure drugs, it is much easier to take. It never strikes you that the enlightenment and God you are after is just the ultimate pleasure, a pleasure moreover, which you have invented to be free from the painful state you are always in. Your painful, neurotic state is caused by wanting two contradictory things at the same time.

**Q: But somehow you are free of all these contradictions, and, although you claim not to be in any sort of perpetual bliss, you seem to be fundamentally happy. How come your life took this course and not others?**

**UG:** If I narrate the story of my life, it is as if I am describing somebody else's life. There is no attachment, sentiment, or emotional content for me when I consider my life. You get the wrong impression if you think I harbor any private, precious thoughts or feelings regarding my past.

For the first time, a man has broken away from the religious background (referring to Jiddu Krishnamurti--ed.), and already his teachings are outmoded, outdated, and misleading. J.K. has chosen the psychological form of explanation, which is already passé. You cannot destroy J.K., but the framework of thought he has created is already outdated and useless. The problem is not psychological, but physiological. This body has not fundamentally changed for hundreds of thousands of years. Its propensity to follow leaders, to avoid solitude, to wage war, to join groups--all such traits are in the genetic make-up of mankind, part of his biological inheritance.

**Q: Leaving aside the question of whether evil or good is possible for an organism that is already genetically programmed to be brutal and warlike, do not the religious practices--meditation, yoga, humility, etc.--attempt to help man go beyond these biological limitations?**

**UG:** Meditation is itself an evil. That is why all the evil thoughts swell up when you try to meditate.

Przyjemność seksu jest z natury rzeczy przejściowa. Ciało nie może zbyt długo znosić niezmaconej przyjemności, to by je zniszczyło. Pragnienie narzucenia ciału fikcyjnego, trwałego stanu szczęścia jest poważnym problemem neurologicznym.

**P: Ale religie ostrzegają przed poszukiwaniem przyjemności. Poprzez modlitwę, medytacje i różne inne praktyki zachęca się do przekroczenia samej przyjemności...**

**UG:** Sprzedają ci duchowe "tabletki", duchową morfinę. Bierzesz ten narkotyk i idziesz spać. Ostatnio naukowcy udoskonaili tabletki na wywołanie przyjemności, zażyć je jest znacznie łatwiej. Nigdy nie uderza cię to, że Bóg i oświecenie, o które zabiegasz, są po prostu najwspanialszymi przyjemnościami, które ponadto wynalazłeś, żeby uwolnić się z bolesnego stanu, w którym ciągle przebywasz. Twój bolesny, neurotyczny stan jest spowodowany pragnieniem uzyskania dwóch sprzecznych rzeczy jednocześnie.

**P: Ale ty w jakiś sposób uwolniłeś się od tych sprzeczności i, chociaż, jak twierdzisz, nie jesteś w stanie ciągłej błogości, wydajesz się być zasadniczo szczęśliwy. Dlaczego twoje życie, a nie innych, tak się potoczyło?**

**UG:** Gdy relacjonuję historię mojego życia, jest tak, jakbym opowiadał o życiu kogoś innego. Nie ma przywiązania, sentymentu, ani emocjonalnych treści, gdy rozpatruję moje życie. Odnosisz złe wrażenie, jeżeli sądzisz, że ukrywam jakieś prywatne piękne myśli lub uczucia dotyczące mojej przeszłości.

Przede wszystkim, człowiek wyrwał się z religijnego otoczenia (odnosi się to Jiddu Krishnamurtiego – wyd.) a już jego nauki są nie modne, przestarzałe i mylące. J.K. wybrał psychologiczną formułę wyjaśnień, która już jest *passé*. Nie możesz zniszczyć J.K., ale ramy myśli, które skonstruował są przestarzałe i bezużyteczne. Problem nie jest natury psychologicznej, ale fizycznej. To ciało nie zmieniło się zasadniczo od setek tysięcy lat. Jego skłonność do podążania za przewodnikami, by uniknąć samotności, prowadzić wojnę, być w grupie – wszystkie te cechy znajdują się w genotypie ludzkości, części jego biologicznego dziedzictwa.

**P: Pozostawiając na boku kwestię tego, czy możliwe jest, żeby organizm, który został genetycznie zaprogramowany na brutalność i wojnę, był złym lub dobrym, czy religijne praktyki –medytacja, joga, pokora itp.- nie próbują pomóc człowiekowi pokonać te biologiczne ograniczenia?**

**UG:** Medytacja sama w sobie jest złem. Dlatego wszystkie złe myśli wpływają, gdy starasz się medytować.

Otherwise you have no reference point, no way of knowing if the thoughts are good or evil thoughts.

Meditation is a battle, but you only experience more pain. I can assure you that not only is the goal of meditation and *moksha* put into you by our culture, but that ultimately you will get nothing but pain. You may experience some petty little mystical experiences, which are of no value to you or anyone.

**Q: But we are not interested in any such petty experiences, we want freedom ...**

**UG:** What is the difference whether or not you find this freedom, this enlightenment or not. You will not be there to benefit from it. What possible good can this state do you? This state takes away EVERYTHING you have. That is why they call it "*jivanmukt*" -- living in liberation. While living, the body has died. Somehow the body, having gone through death, is kept alive. It is neither happiness nor unhappiness. There is no such thing as happiness. This you do not, cannot, want. What you want is everything, here you lose everything. You want everything, and that is not possible. The religions have promised you so much--roses, gardens--and you end up with only thorns.

**Q: But other teachers, like J. Krishnamurti, describe a journey of discovery, that through awareness and free inquiry one can find out ...**

**UG:** There is no transformation, radical or otherwise. That buffoon (referring to J.K.) talking in the circus tent there offers you a journey of discovery. It is a bogus charter flight. There is no such journey. The Vedic stuff is no more helpful. It was invented by some acid-heads after drinking some *soma* juice. J.K. is more neurotic than the people who go to listen to him.

**Q: If you put no credence in the ancient religious teachings, then do you take modern psychology any the more seriously?**

**UG:** The whole field of psychology has misled the whole thinking of man for a hundred years and more. Freud is the stupendous fraud of the 20th century. J. Krishnamurti talks of a revolution in the psyche. *There is no psyche there.* Where is this mind which is to be magically transformed? J.K.'s disciples have come to the point where all they can do is to repeat meaningless phrases. They are shallow, empty people. The fact that J.K. can draw large crowds means nothing; snake charmers also draw big crowds. Anybody can draw crowds.

**Q: But you are using a similar approach as ...**

Inaczej nie miałbyś punktu odniesienia, sposobu dowiedzenia się, czy te myśli są dobrymi, czy złymi myślami.

Medytacja jest bitwą, ale ty doświadczasz tylko więcej bólu. Mogę cię zapewnić, że nie tylko cel medytacji i mokszy postawiło przed tobą społeczeństwo, ale również to, że ostatecznie niczego poza bólem nie osiągniesz. Możesz przeżyć jakieś zabawne, małe mistyczne doświadczenia, które nie mają żadnej wartości dla ciebie, ani innych.

**P: Ale my nie jesteśmy zainteresowani żadnymi zabawnymi doświadczeniami, chcemy wolności...**

**UG:** Co za różnica czy znajdziesz, czy nie, tę wolność, czy to oświecenie. Nie będzie tam ciebie, żebyś mógł z tego skorzystać. Co ewentualnie dobrego może ci przynieść taki stan? Ten stan odbiera WSZYSTKO co masz. Dlatego nazywają go „*jivanmukt*” – życie w wolności. Żyjąc, ciało umarło. Ciało w jakiś sposób, po przejściu przez śmierć, utrzymywane jest przy życiu. Nie jest to ani szczęście, ani nieszczęście. Nie istnieje coś takiego jak szczęście. Tego nie chcesz, nie możesz chcieć. To czego chcesz jest wszystkim, a tu tracisz wszystko. Ty chcesz wszystkiego, a to nie jest możliwe. Religie obiecywały ci tak wiele - róże, ogrody – a pozostają ci tylko kolce.

**P: Ale inni nauczyciele, jak J.Krishnamurti, opisują odkrywczą podróż, że przez uważność i swobodne zapytywanie jednostka może odkryć ...**

**UG:** Nie istnieje przemiana, radykalna czy inna. Ten bufon (dotyczy J.K) przemawiający w namiocie cyrkowym oferuje ci odkrywczą podróż. To podróbka lotu czarterowego. Nie istnieje taka podróż. Błazeństwa weddyjskie też na niewiele się zdadzą. Zostały wymyślone przez jakiś narkomanów po wypiciu soku *soma*. J.K. jest bardziej neurotyczny od ludzi, którzy przychodzą go słuchać.

**P: Jeżeli nie dajesz wiary starożytnym naukom religijnym, czy współczesną psychologię bierzesz na bardziej poważnie?**

**UG:** Całe pole psychologii wyprowadza na manowce całe ludzkie myślenie od stu i więcej lat. Freud jest potwornym hochsztaplerem XX wieku. J.Krishnamurti mówi o rewolucji w psychice. Nie ma tu żadnej psychiki. Gdzie jest ten umysł, który ma być magicznie przemieniony? Uczniowie J.K doszli do punktu, w którym wszystko co potrafią, to powtarzać bezsensowne zwroty. Są płytkimi, pustymi ludźmi. Fakt, że J.K. potrafi przyciągnąć wielkie tłumy, nic nie oznacza; zaklinacze węży też przyciągają tłumy. Każdy może przyciągać tłumy.

**P: Ale ty prezentujesz podobne podejście jak...**

**UG:** Yes, I am using 80% of his words and phrases, the very phrases he has used over the years to condemn gurus, saints, and saviors like himself. He has it coming. One thing I have never said: he is not a man of character. He has great character, but I am not in the least interested in men of character. If he sees the mess he has created in his false role as world Messiah and dissolves the whole thing, I will be the first to salute him. But he is too old and senile to do it. His followers are appalled that I am giving him a dose of his own medicine. Do not compare what I am saying with what he, or other religious authorities, have said. If you give what I am saying any spiritual overtones, any religious flavor at all, you are missing the point. All this has to be dropped.

**Q: But still it seem to us that J. Krishnamurti, and perhaps a few others in history, have something to say. J. Krishnamurti appears to be what he claims he is, a free man.**

**UG:** He has something. I am fond of saying that he has SEEN the sugar cube, but has not TASTED the sugar cube. Whether that man, myself, or any other person is free or not is not your problem; it is the shibboleth of escapist minds, an amusement invented to avoid the real issue, which is your unfreedom. You may be sure of one thing; he who says he is a free man is a phoney. Of this you may be sure. The thing you have to be free of is the "freedom" discussed by that man and other teachers. You must be free from "the first and last freedom", and all the freedoms that come in between.

**Q: If the notion of a life of grace, peace, and freedom are just fictions invited to escape our universal shallowness, they why proceed at all? If there is no abiding, transcendent reality to which man may turn, then why should we carry on our existence? Is there only eating, sleeping, and breathing?**

**UG:** That is all that is there. Go. Look, I am only saying that you must go find out for yourself if there is anything behind these meaningless abstractions being thrown at you. They talk of sacred hearts, universal minds, over-souls, you know, all the abstract, mystical terms used to seduce gullible people. Life has to be described in pure and simple physical and physiological terms. It must be demystified and depsychologized. Don't talk of "higher centers" and *chakras*. It is not these but glands that control the human body. It is the glands that give the instructions for the functioning of this organism. In your case you have introduced an interloper -- thought. In your natural state thought ceases to control anything;

**UG:** Tak, używam 80% jego słów i zwrotów, tych zwrotów, które latami używał do potępienia guru, świętych i zbawicieli, jak on sam. Przyszły do niego. Jednej rzeczy nigdy nie powiedziałem, że jest człowiekiem bez charakteru. Ma wielką osobowość, ale ja ani trochę nie jestem zainteresowany ludźmi z osobowością. Jeżeli widzi ten bałagan, który stworzył swoją fałszywą rolą, jako światowy Mesjasz i odkręci całą sprawę, będę pierwszym, który mu się pokłoni. Ale jest na to za stary i przywydły. Jego następcy są przerażeni, że podaję mu dawkę jego własnego lekarstwa. Nie porównuj tego, co ja mówię, z tym, co on lub inne religijne autorytety powiedziały. Jeżeli nadasz temu, co mówię, jakiś duchowych barw, w ogóle jakiegoś religijnego posmaku, trafiasz kulą w płot. Wszystko to musi być porzucone.

**P: Ale nadal wydaje się nam, że J.Krishnamurti i być może kilku innych w historii, mieli coś do powiedzenia. J.Krishnamurti wydaje się być tym, kim twierdzi, że jest wolnym człowiekiem**

**UG:** On coś ma. Z przyjemnością mówię, że WIDZIAŁ kostkę cukru, ale nie POSMAKOWAŁ kostki cukru. Czy ten człowiek, ja sam, czy jakaś inna osoba, jest wolna czy nie jest, nie jest twoim problemem; jest to lamus eskapistycznych umysłów, rozrywka wymyślona w celu uniknięcia prawdziwej sprawy, którą jest twoje zniewolenie. Jednego możesz być pewien; ten, kto twierdzi, że jest wolnym człowiekiem, jest fałszerzem. Tego możesz być pewien. To, od czego musisz się uwolnić, to „wolność” omawiana przez tego człowieka i innych nauczycieli. Musisz być wolny od „pierwszej i ostatniej wolności”, i wszystkich wolności pomiędzy nimi.

**P: Jeżeli pojęcie życia w łasce, pokoju i wolności, to fikcja wymyślona, by uciec od naszej wszechobecnej płytkości, po co w ogóle coś robić? Jeżeli nie istnieje trwała, wyższa rzeczywistość, ku której człowiek może się zwrócić, po co mamy ciągnąć nasz byt? Czy istnieje tylko jedzenie, spanie i oddychanie?**

**UG:** To wszystko co tu jest. Idź. Spójrz, ja tylko mówię, że musisz pójść i odkryć dla siebie, czy coś kryje się za tymi rzucanymi w ciebie, pozbawionymi znaczenia abstrakcjami. Mówią o świętych sercach, kosmicznych umysłach, super duszach, wiesz, wszystkich tych abstrakcyjnych, mistycznych zwrotach używanych do uwodzenia naiwnych ludzi. Życie musi być opisane w czystych i prostych fizycznych i fizjologicznych słowach. Musi być odarte z mistyfikacji i psychologizacji. Nie mów o „wyższych ośrodkach” i *czakrach*. To nie one, ale gruczoły przekazują instrukcje działania organizmowi. W twoim przypadku wprowadziłeś intruza – myśl. W twoim naturalnym stanie myśl przestaje cokolwiek kontrolować;

it comes into temporary function when a challenge is put before it, immediately falling into the background when it is no longer needed.

**Q: So then no matter what we do, we are functioning in an unnatural way, is that it?**

**UG:** That is why I am pointing these things out. Forget about the ideal society and the ideal human being. Just look at the way you are functioning. That is the important thing. What has prevented the organism from fully flowering into its own uniqueness is culture. It has placed the wrong thing--the ideal person--before man. The whole thing is born out of the divisive consciousness of mankind. It has brought us nothing but violence. That is why no two gurus or saviors ever agree. Each is intent upon preaching his own nonsense.

**Q: What is it that draws us to hear you? Why are we interested in what you have to say?**

**UG:** You come for the same reason you go to anyone for answers: you want to know. you believe that in knowing my story you will be able to duplicate what happened to me. You, having been brainwashed all your life, can only think in terms of imitation. You think that somehow you can repeat what happened to me, that is all. That is your motive for coming. It is not a new approach to that religious stuff. It is completely different. It has absolutely nothing to do with all that romantic, spiritual, religious stuff, nothing. If you translate what I am saying into religious terms, you are missing the point entirely. "Religion", "God", "Soul", "Beatitudes", "*moksha*", are all just words, ideas used to keep your psychological continuity intact. When these thoughts are not there, what is left is the simple, harmonious physical functioning of the organism. I am able to describe the way this organism is functioning because your question has created the challenge here. Your questions create the conditions necessary for this response to happen. So, it is describing itself, but that is not the way it is functioning. It functions in a state of *not knowing*. I *never* ask myself how I am functioning. I *never* question my actions, before, during, or after they occur. Does a computer ask how it is functioning?

**Q: But computers have no feeling, no psyche, no spiritual dimension. How can you compare ...?**

**UG:** You can't fit me into that religious framework. Any attempt on your part to translate what I am saying into your religious framework is to miss the point. I am not one of your holy men who say, "I am hanging, so come hang with me." All that stuff is a form of madness.

uruchamiana jest tymczasowo, kiedy pojawia się potrzeba, natychmiast wycofując się, gdy nie jest już dłużej potrzebna.

**P: Więc, nie ważne co robimy, funkcjonujemy w nienaturalny sposób, o to chodzi?**

**UG:** Dlatego wskazuję na te sprawy. Zapomnij o doskonałej społeczności i doskonałej istocie ludzkiej. Po prostu spójrz na to jak funkcjonujesz. To jest ważna rzecz. To kultura uniemożliwiła organizmowi w pełni rozkwitnąć w swojej wyjątkowości. Umieściła ona złą rzecz – osobę doskonałą - przed człowiekiem. Cała rzecz zrodziła się z oddzielającej świadomości ludzkości. Nic nam to nie przyniosło poza przemocą. Dlatego żadni dwaj guru, ani zbawiciele, nigdy się nie zgadzają. Każdy chce wychwalać swój własny nonsens.

**P: Co to jest, co ciągnie nas do słuchania ciebie? Dlaczego jesteśmy zainteresowani tym co masz do powiedzenia?**

**UG:** Przychodzicie z tego samego powodu co do innych, po odpowiedzi: chcesz wiedzieć. Wierzysz, że poznając moją opowieść będziesz w stanie skopiować to, co mi się przytrafiło. Ty, będąc całe swoje życie poddawany praniu mózgu, potrafisz myśleć tylko w kategoriach imitacji. Myślisz, że w jakiś sposób uda ci się powtórzyć to, co mi się zdarzyło, to wszystko. To twój motyw przybycia tu. To nie jest nowe podejście do tych religijnych bzdur. Ono jest całkowicie inne. Nie ma absolutnie nic wspólnego z tymi wszystkimi romantycznymi, duchowymi, religijnymi bzdetami, nic. Jeżeli interpretujesz to, co mówię, w kategoriach religijnych, całkowicie pudłujesz. „Religia”, „Bóg”, „Dusza”, „Piękno”, „*moksha*” są tylko słowami, pojęciami wykorzystywanymi do podtrzymania twojej psychologicznej ciągłości. Kiedy tych myśli tu nie ma, to, co pozostaje, to prosta, harmonijna, fizyczna aktywność organizmu. Jestem w stanie opisać sposób aktywności tego organizmu, ponieważ twoje pytanie stworzyło to wyzwanie. Twoje pytania tworzą warunki konieczne do pojawienia się tej odpowiedzi. Więc to się samo opisuje, ale nie jest to sposób funkcjonowania tego. Ono funkcjonuje w stanie *nie wiedzy*. Ja *nigdy* nie zadaję sobie pytania jak ja funkcjonuję. Ja *nigdy* nie kwestionuję moich czynów, przed, podczas, czy po ich wystąpieniu. Czy komputer pyta o to jak działa?

**P: Ale komputery nie mają uczuć, psychiki, wymiaru duchowego. Jak możesz porównywać ...?**

**UG:** Nie możesz wpasować mnie w tę religijną ramę. Każda twoja próba interpretacji tego, co mówię, w kategoriach religijnych jest pudłem, strzałem kulą w płot. Nie jestem jednym z twoich świętych ludzi, którzy mówią, „Wałęsam się, więc chodź powałęsaj się ze mną.” Wszystkie te bzdury są formą szaleństwa.

**Q: What's so mad about wanting to find out about life and death ...?**

**UG:** Because just as that crazy woman there says she is not mad, you insist upon saying there is death, that you are going to die. Both are false. As far as being states of mind based upon reality, both are equally invalid.

**Q: I think I am beginning to understand you intellectually ...**

**UG:** Isn't it a joke to tell me that you understand what I am telling you? You say that you at least understand me intellectually, as if there were some other way of understanding. Your intellectual understanding, in which you have a tremendous investment, has not done one damn thing for you so far. You persist in the cultivation of this intellectual understanding, knowing all the while that it has never helped you at all. THIS IS AMAZING. When hoping and attempting to understand is not there, then life becomes meaningful. Life, your existence, has a tremendous living quality about it. All your notions about love, beatitude, infinite bliss, and peace only block this natural energy of existence. How can I make you understand that what I am describing has absolutely nothing to do with all that religious stuff? You see hundreds of bodies carried off in the van after death, and yet you can't possibly imagine your own death. It is impossible, for your own death cannot be experienced by you. It is really something. It is no good throwing all this junk at me. Whatever hits this is immediately burnt--that is the nature of the energy here.

The spiritual people are the most dishonest people. I am emphasizing that foundation upon which the whole of spirituality is built. I am emphasizing that. If *there is no spirit*, then the whole talk of spirituality is bosh and nonsense. You can't come into your own being until you are free from the whole thing surrounding the concept of "self". To be really on your own, the whole basis of spiritual life, which is erroneous, has to be destroyed. It does not mean that you become fanatical or violent, burning down temples, tearing down the idols, destroying the holy books, like a bunch of drunks. It is not that at all. It is a bonfire inside of you. Everything that mankind has thought and experienced must go. The incredible violence in the world today has been created by the Jesuses and Buddhas.

**Q: But surely the attempt to become civilized is an attempt to transcend the laws of the jungle ...**

**UG:** It is the ones who believe in God, who preach peace and talk of love, who have created the human jungle.

**P: Co takiego szalonego jest w pragnieniu odkrycia czegoś o życiu i śmierci...?**

**UG:** Ponieważ tak samo jak tamta szalona kobieta mówi, że nie jest szalona, tak ty upierasz się przy twierdzeniu, że śmierć istnieje, że umrzesz. Obydwa poglądy są mylne. Będąc stanami umysłu opartymi na rzeczywistości, obydwie są niewłaściwe.

**P: Sądzę, że zaczynam cię rozumieć intelektualnie....**

**UG:** Czy to nie żart, mówienie mi, że rozumiesz to co ja ci mówię? Mówisz, że rozumiesz mnie przynajmniej intelektualnie, tak jakby istniał jeszcze jakiś inny sposób rozumienia. Twoje intelektualne rozumienie, w które wiele zainwestowałeś, jak dotąd nie zrobiło dla ciebie ani jednej gównianej rzeczy. Obstajesz przy kultywowaniu tego intelektualnego rozumienia, wiedząc przez cały czas, że ono nigdy ci nie pomogło. TO ZDUMIEWAJĄCE. Kiedy nie ma tu nadziei i prób zrozumienia, wtedy życie staje się pełne znaczenia. Życie, twój byt, ma kolosalną żywą jakość. Wszystkie twoje pojęcia miłości, piękna, nieskończonej błogości i pokoju, tylko blokują tę naturalną energię egzystencji. Jak mogę spowodować, byś zrozumiał, że to, co opisuję, nie ma absolutnie nic wspólnego z tymi wszystkim religijnymi bzdetami? Widzisz setki ciał przewożonych karawanem po śmierci, a jednak prawdopodobnie nie potrafisz wyobrazić sobie własnej śmierci. To jest niemożliwe, bo twojej własnej śmierci nie możesz doświadczyć. To naprawdę jest coś. Nic dobrego nie wyniknie z rzucania mi wszystkich tych śmieci. Cokolwiek w to uderzy, ulega ono natychmiastowemu spalaniu - to jest natura tej energii, tutaj.

Ludzie uduchowieni są najbardziej nieuczciwymi ludźmi. Podkreślam ten fundament, na którym zbudowana jest cała duchowość. Podkreślam to. Jeżeli nie istnieje dusza, wtedy cała ta gadka o duchowości jest brednią i nonsensem. Nie możesz wejść w swój własny byt, dopóki nie uwolnisz się od całej sprawy otaczającej koncepcję „siebie”. Żeby naprawdę być na swoim, cała podstawa duchowego życia, która jest błędna, musi zostać zniszczona. Nie znaczy to, że masz się stać fanatyczny lub gwałtowny, palić świątynie, rujnować idoli, niszczyć święte księgi, jak banda pijaków. To w ogóle nie o to chodzi. W tobie jest ogień. Wszystko o czym myślała i czego doświadczyła ludzkość musi odejść. Niesamowita przemoc w dzisiejszym świecie została stworzona przez Jesusów i Buddów.

**P: Zapewne jednak próba stania się cywilizowanym, jest próbą przekroczenia praw dżungli ...**

**UG:** To ci, którzy wierzą w Boga, głoszą pokój i mówią o miłości, stworzyli ludzką dżunglę.



Compared to man's jungle, nature's jungle is simple and sensible! In nature animals don't kill their own kind. That is part of the beauty of nature. In this regard man is worse than the other animals. The so-called "civilized" man kills for ideals and beliefs, while the animals kill only for survival.

**Q: Man has strong ideals and beliefs because he seeks truth, which the animals don't.**

**UG:** There is no such thing as truth. The only thing that is actually there is your "logically" ascertained premise, which you call "truth".

**Q: But, again, all the great teachings have stressed the importance of finding truth through practice, selflessness and renunciation.**

**UG:** I renounce the only thing worth renouncing -- the idea that there is renunciation at all. There is nothing to renounce. Your mistaken ideas regarding renunciation only create more fantasies about "truth", "God", etc.

**Q: It is not at all flattering to think that we are worse than other animals ...**

**UG:** Because man is worse than the animals it made it necessary and possible for him to create the moral dilemma. When man first experienced the division in his consciousness--when he experienced his self-consciousness--he felt superior to other animals, which he is not, and therein sowed the seeds of his own destruction.

**Q: So, if I understand you correctly, you are saying that because we have falsely divided life into self and not-self, we have created a moral problem within us and in all our relationships. So our basic difficulty is thinking ...**

**UG:** You can't experience anything except through thought. You can't experience your own body except through the help of thought. The sensory perceptions are there. Your thoughts give form and definition to the body, otherwise you have no way of experiencing it. The body does not exist except as a thought. There is one thought. Everything exists in relationship to that one thought. That thought is "me". Anything you experience based on thought is an illusion.

**Q: Do not illusions persist only because awareness is not developed in us?**

**UG:** The word "awareness" is misleading. Awareness is not a divided state; there are not two states -- awareness and something else. There are not two things. It is not that you are aware of something.

W porównaniu do ludzkiej dżungli, dżungla natury jest prosta i sensowna! W naturze zwierzęta nie wybijają własnego gatunku. Jest to częścią piękna natury. W tej kwestii człowiek jest gorszy od innych zwierząt. Tak zwany „cywilizowany” człowiek zabija dla ideałów i przekonań, podczas gdy zwierzęta zabijają wyłącznie po to, by przetrwać.

**P: Człowiek ma silne ideały i przekonania, ponieważ poszukuje prawdy, czego nie robią zwierzęta.**

**UG:** Nie istnieje coś takiego jak prawda. Jediną rzeczą, która tu jest, to twoja „logicznie” przyjęta przesłanka, którą nazywasz „prawdą”.

**P: Ale znów, wszyscy wielcy nauczyciele podkreślali ważność odnalezienia prawdy poprzez praktykę, porzucenie ego i rezygnację.**

**UG:** Ja rzekam się jedynej rzeczy, z której warto zrezygnować – idei, że w ogóle istnieje rezygnacja. Nie ma czego porzucać. Twoje mylne pojęcia o rezygnacji stworzyły tylko więcej fantazji o „prawdzie”, „Bogu”, itp.

**P: Nie pochlebia nam myślenie, że jesteśmy gorsi od innych zwierząt....**

**UG:** Ponieważ człowiek jest gorszy od zwierząt, stało się dla niego konieczne i możliwe stworzenie moralnego dylematu. Kiedy człowiek po raz pierwszy doznał podziału w swojej świadomości – kiedy doświadczył swojej samoświadomości – poczuł się ważniejszy od innych zwierząt, a nie jest, i zasiał w sobie ziarno własnego zniszczenia.

**P: Więc, jeżeli cię dobrze zrozumiałem, to twierdzisz, że ponieważ fałszywie podzieliliśmy życie na siebie i nie-siebie, stworzyliśmy moralny dylemat w nas i wszystkich naszych relacjach. Zatem naszym podstawowym kłopotem jest myślenie ...**

**UG:** Nie możesz doświadczyć niczego bez udziału myśli. Nie możesz doświadczyć swojego własnego ciała inaczej, niż za pomocą myśli. Mamy tu zmysłowe doznania. Twoje myśli nadają formę i definiują ciało, inaczej nie miałbyś możliwości doświadczenia jego obecności. Ciało nie istnieje inaczej, niż jako myśl. Istnieje tylko jedna myśl. Wszystko inne istnieje w odniesieniu do tej jednej myśli. Ta myśl to „ja”. Wszystko czego doświadczasz w oparciu o tę myśl, jest złudzeniem.

**P: Czy złudzenia trzymają się nas tylko dlatego, że nie dopracowaliśmy się uważności?**

**UG:** Słowo „uważność” jest mylące. Uważność nie jest oddzielnym stanem; nie ma dwóch stanów – uważności i czegoś jeszcze. Nie są one dwoma rzeczami. Nie jest tak, że jesteś świadomym czegoś.

Awareness is simply the action of the brain. The idea that you can USE awareness to bring about some happier state of affairs, some sort of transformation, or God knows what, is, for me, absurd. Awareness cannot be used to bring about a change in yourself or the world around you.

All this rubbish about the conscious and the unconscious, awareness, and the self, is all a product of modern psychology. The idea that you can use awareness to get somewhere psychologically is very damaging. After more than a hundred years we seem unable to free ourselves from the psychological rubbish -- Freud and the whole gang. Just what exactly do you mean by consciousness? You are conscious, aware, only through thought. The other animals use thought--the dog, for example, can recognize its owner--in a simple manner. They recognize without using language. Humans have added to the structure of thought, making it much more complex. Thought is not yours or mine; it is our common inheritance. There is no such thing as your mind and my mind. There is only *mind*-- the totality of all that has been known, felt, and experienced by man, handed down from generation to generation. We are all thinking and functioning in that "thought sphere", just as we all share the same atmosphere for breathing. The thoughts are there to function and communicate in this world sanely and intelligently.

**Q: Still, we actually feel that there is a thinker thinking these thoughts, sort of a "ghost in the machine", that thinking involves more than the mechanical response of memory.**

**UG:** The knowledge--that is all that is there. The "me", "psyche", "mind", "I", or whatever you want to call it is nothing else than the totality of the inherited knowledge passed on to us from generation to generation, mostly through education. You teach the child to distinguish between colors, to read, to imitate manners. It is relative to each culture: Americans learn American manners, Indians learn Indian manners, etc. Gestures of the body, of hands or of face constituted the first language. Later words were added on. We still use gestures to supplement our spoken words because we feel that words alone are inadequate to fully express what we want to convey.

All this is not to say that we can really know anything about thought. We can't. You become conscious of thought only when you make it an object of thought, otherwise you don't even know you are thinking. We use thought only to understand something out there, to remember something, or to achieve something.

Uważność jest prostą aktywnością mózgu. Pomysł, że możesz UŻYĆ uważności do wywołania jakiegoś szczęśliwszego stanu rzeczy, czegoś w rodzaju przemiany, czy Bóg wie czego jeszcze, jest dla mnie absurdalny. Uważności nie można użyć do wywołania zmiany w tobie lub otaczającym cię świecie.

Wszystkie te bzdury o świadomości i nieświadomości, uważności i ego, są wytworem współczesnej psychologii. Pomysł, że możesz użyć uważności do psychologicznego dostania się gdzieś, jest bardzo destrukcyjny. Po ponad stu latach wydaje się, że nie potrafimy pozbyć się psychologicznych śmieci -- Freuda i całej tej bandy. Co dokładnie rozumiesz pod pojęciem świadomości? Jesteś świadomy, uważny, tylko poprzez myśl. Inne zwierzęta używają myśli -- pies, na przykład, potrafi rozpoznać właściciela -- w prosty sposób. One dokonują rozpoznania bez posługiwania się językiem. Ludzie wzbogacili strukturę myśli, czyniąc ją bardziej skomplikowaną. Myśl nie jest twoja ani moja; jest naszym wspólnym dziedzictwem. Nie istnieje nic takiego jak twój umysł, ani mój umysł. Istnieje wyłącznie umysł -- całość wszystkiego, co zostało poznane, poczone i doświadczane przez człowieka, przekazywana z pokolenia na pokolenie. My wszyscy myślimy i funkcjonujemy w tej „sferze myśli” tak samo, jak wspólnie korzystamy z powietrza atmosferycznego do oddychania. Myśli są tu po to, byśmy funkcjonowali i komunikowali się w tym świecie zdrowo i inteligentnie.

**P: Nadal jednak czujemy, że istnieje myślący, który wymyśla te myśli, coś jak „duch w maszynie”, to myślenie obejmuje coś więcej, niż tylko mechaniczną reakcję pamięci na bodźce.**

**UG:** Wiedza -- to wszystko co tu jest. „Ja”, „psychika”, „umysł”, „ego” czy jakkolwiek to nie nazwiesz, jest niczym innym, niż całością odziedziczonej wiedzy, przekazywanej nam z pokolenia na pokolenie, przede wszystkim poprzez edukację. Uczysz dziecko rozróżniania kolorów, czytania, naśladowania zachowań. Zależą one od kręgu kulturowego: Amerykanie uczą się amerykańskich zachowań, Hindusi uczą się indyjskich zachowań, itd. Mimika ciała, rąk, czy twarzy, składa się na pierwotny język. Później dodano słowa. Nadal posługujemy się gestami uzupełniającymi słowo mówione, ponieważ czujemy, że same słowa nie oddają w pełni tego, co chcemy przekazać.

Wszystko to nie mówię po to, by stwierdzić, że możemy naprawdę dowiedzieć się czegoś o myśli. Nie możemy. Stajesz się świadomy myśli wyłącznie wtedy, gdy staje się ona przedmiotem myśli, w innych wypadkach nawet nie wiesz, że myślisz. Używamy myśli tylko po to, by coś zrozumieć, coś zapamiętać lub coś osiągnąć .

Otherwise we don't even know if thought is there or not. Thought is not separate from the movement of thought. Thought is action, and without it you cannot act. There is no such thing as pure, spontaneous, thought-free action at all. To act is to think.

You have a self-starting, self-perpetuating mechanism, which I call the self. This does not mean that there is actually an entity there. I do not want or mean to give that connotation to that word. Where is this ego, or self, that you talk of? Your non-existent self has heard of spirituality and bliss from someone. To experience this thing called bliss you feel you must control your thoughts. It is impossible, you will burn yourself and die if you attempt it.

**Q: Philosophers are often heard talking of a "now", independent of past and future. Is there such a thing as an eternal present?**

**UG:** The demand for more and more experience constitutes your "present", which is born out of the past. Look. Here is a microphone before you. You are looking at it. Is it possible for you to look at it without the word "Microphone"? The instrument you are using to look at and experience the microphone is the past, your past. If that is seen there is no future at all. Any achievement you are interested in is in the future. The only way that the future can come into operation is in the present moment. Unfortunately, in the present moment what is in operation is the past. Your past is creating your future; in the past you were happy or unhappy, foolish or wise, in the future you will be the opposite. So the future can't be any the different from the past.

When the past is not in operation there is no "present" at all, for what you are calling the "present" is the past repeating itself. In an actual state of "here and now" there is no past in operation and, therefore, no future. I do not know if you are following me.... The only way the past can survive and maintain its continuity is through the constant demand to experience the same thing over and over. That is why life has become a bore. Life has become boring because we have made of it a repetitive thing. So what we mistakenly call the "present" is really the repetitive past projecting a fictitious future. Your goals, your search, your aspirations are cast in that mould.

**Q: One problem with understanding the past is its ephemerality. The psyche or mind has to be located somewhere if, as you say, there is no soul and no higher planes. Where, if I can put it that way, is the past?**

W innych wypadkach nawet nie wiemy, czy myśl istnieje, czy nie. Myśl nie jest oddzielona od ruchu myśli. Myśl jest działaniem, i bez niej nie możesz działać. W ogóle nie istnieje coś takiego, jak czyste, spontaniczne, pozbawione myśli działanie. Działać znaczy myśleć.

Posiadasz samo startujący, samonapędzający się mechanizm, który nazywam sobą. To nie znaczy, że naprawdę istnieje tu jakiś byt. Nie chcę i nie chodzi mi o nadanie takiej konotacji temu słowu. Gdzie jest to ego lub ja, o którym mówisz? Twoje, nie istniejące ja usłyszało od kogoś coś o duchowości i błogości. Żeby doświadczyć tego, co nazywa się poczuciem błogości, musisz kontrolować swoje myśli. To jest niemożliwe, spalisz się i umrzesz, jeżeli spróbujesz to zrobić.

**P: Często się słyszy filozofów mówiących o „teraz”, niezależnemu od przeszłości i przyszłości. Czy jest coś takiego jak wieczna terażniejszość?**

**UG:** Nieustanne pragnienie doświadczeń składa się na twoją „teraźniejszość”, która jest zrodzona z przeszłości. Patrz. Tu przed tobą jest mikrofon. Patrzysz na niego. Czy możliwe jest, żebyś patrzył na niego bez słowa „mikrofon”? Narzędzie, którego używasz do patrzenia i doświadczenia mikrofonu, jest przeszłością, twoją przeszłością. Jeżeli to się dostrzeże, przyszłość nie istnieje wcale. Jedynym „miejscem”, gdzie może pojawić się przyszłość, jest chwila terażniejsza. Niestety, to co działa w chwili terażniejszej, jest przeszłością. Twoja przeszłość tworzy twoją przyszłość; w przeszłości byłeś szczęśliwy lub nieszczęśliwy, głupi lub mądry, w przyszłości będziesz przeciwieństwem tego. Więc przyszłość nie może się niczym różnić od przeszłości.

Kiedy przeszłość nie działa, w ogóle nie ma „teraźniejszości”, bo to co nazywasz „teraźniejszością” jest przeszłością powtarzającą siebie. W prawdziwym stanie „tu i teraz” nie działa przeszłość, a zatem i przyszłość. Nie wiem czy mnie rozumiesz.... Jedynym sposobem na przetrwanie przeszłości i podtrzymywanie swojej ciągłości jest nieustanne żądanie doświadczenia w kółko tej samej rzeczy. Dlatego życie stało się nudne. Życie stało się nudne, ponieważ zrobiliśmy z niego powtarzalną rzecz. Więc, to co omyłkowo nazywamy „teraźniejszością”, jest w rzeczywistości powtarzającą się przeszłością projektującą fikcyjną przyszłość. Twoje cele, twoje poszukiwania, twoje aspiracje są materiałem w tej formie.

**P: Jednym z problemów ze zrozumieniem przeszłości jest jej efemeryczność. Psychika lub umysł muszą się gdzieś mieścić jeżeli, jak twierdzisz, nie ma duszy ani żadnych wyższych planów. Gdzie jest, jeżeli mogę tak to ująć, przyszłość?**

**UG:** From your knowledge, out of the past, you ask questions, and the very motive of your asking is only to gain more knowledge from someone else, so that your knowledge structure can continue. You are really not interested in this at all. Your knowledge coming to an end means that YOU are coming to an end. Where, you ask, is this knowledge, the past? Is it in your brain? Where is it? It is all over your body. It is in every cell of your body.

These questions all spring from your search. It doesn't matter what the object of that search is -- God, a beautiful woman or man, a new car. It is all the same search. And that *hunger will never be satisfied*. That hunger must burn itself out completely without knowing satisfaction. The thirst you have must burn itself out without being quenched. It dawns on you that this is not the way, and it is finished.

What I am emphasizing is that we are trying to solve our basic human problems through a psychological framework, when actually the problem is neurological. The body is involved. Take desire. As long as there is a living body, there will be desire. It is natural. Thought has interfered and tried to suppress, control, and moralize about desire, to the detriment of mankind. We are trying to solve the "problem" of desire through thought. It is thinking that has created the problem. You somehow continue to hope and believe that the same instrument can solve your other problems as well. You hope against hope that thought will pull you through, but you will die in hope just as you have lived in hope. That is the refrain of my doom song.

**Q: All religions have placed the desire for freedom, heaven, liberation, or God before all others as being worthy of pursuit. But if these ultimate goals do not exist, as you seem to suggest, they are, therefore, inferior desires, being false and hence impossible to satisfy. But this repels us; we insist that some desires, especially those which ostensibly transcend "the flesh", are more divine than others. Would you comment on this?**

**UG:** Unless you are free from the desire of all desires, *moksha*, liberation, or self-realization, you will be miserable. The ultimate goal--which society has placed before us--is the one that has to go. Until you are free from that desire, you cannot be free from any of your miseries. By suppressing these desires, you are not going to be free. This realization is the essential thing, going as it does to the crux of the problem.

**UG:** Z twojej wiedzy, z przeszłości, zadajesz pytania, a motywem ich zadania jest wyłącznie pozyskanie od kogoś innego więcej wiedzy, po to, by twoja struktura wiedzy mogła nadal trwać. Tak naprawdę, wcale nie jesteś tym wszystkim zainteresowany. Odejście twojej wiedzy oznacza odejście CIEBIE. Gdzie, pytasz, jest ta wiedza, ta przeszłość? Czy ona rezyduje w twoim mózgu? Gdzie ona się mieści? Jest wszędzie w twoim ciele. Mieści się w każdej komórce twojego ciała.

Wszystkie te pytania wyłaniają się z twojego poszukiwania. Nie ważne co jest przedmiotem poszukiwania – Bóg, piękna kobieta lub mężczyzna, nowy samochód. To wszystko jest tym samym poszukiwaniem. A ten *głód nigdy nie będzie zaspokojony*. Ten głód musi się sam całkowicie wypalić, bez przyjemności poznania. Pragnienie, które cię nęka, musi się samo wypalić, bez bycia zaspokojonym. Ołśni cię, że to nie jest metoda i to będzie koniec.

To co podkreślam, to to, że próbujemy rozwiązać nasze podstawowe ludzkie problemy w ramach psychologii, kiedy w rzeczywistości problem ma naturę neurologiczną. Ciało jest w to zaangażowane. Weźmy pragnienie. Dopóki istnieje żyjące ciało, będzie istniało pragnienie. To naturalne. Wtrąciła się myśl, próbując powstrzymywać, kontrolować, i moralizować na temat pragnienia, na szkodę ludzkości. Próbuje rozwiązać „problem” pragnienia za pomocą myśli. To myślenie stworzyło ten problem. Jednakże ty nie ustajesz w żywieniu nadziei i wiary w to, że to samo narzędzie, jest zdolne rozwiązać również twoje inne problemy. Masz nadzieję sprzeciwiającą się nadziei, że myśl ci pomoże, ale umrzesz w nadziei tak, jak żyłeś w nadziei. To jest refren mojej ponurej piosenki.

**P: Wszystkie religie wyniosły pragnienie wolności, nieba, zbawienia, czy Boga przed wszystko inne, jako rzecz godną poszukiwań. Ale, jeżeli te wzniesłe cele nie istnieją, jak wydaje się, że sugerujesz, są zatem pragnieniami lichymi, fałszywymi i stąd niemożliwymi to zaspokojenia. Ale to nas odstręcza; obstajemy przy tym, że pewne pragnienia, w szczególności te, które pozornie górują nad materią, są bardziej święte niż inne. Czy mógłbyś to skomentować?**

**UG:** Dopóki nie jesteś wolny od pragnienia wszystkich pragnień, *moksha*, zbawienia, lub samo spełnienia, będziesz nieszczęśliwy. Najwyższy cel – który postawiło przed nami społeczeństwo - jest tym, który musi odejść. Dopóki nie będziesz wolny od tego pragnienia, nie możesz być wolny od żadnego ze swoich nieszczęść. Powstrzymywanie się od tych pragnień, nie uwolni cię od nich. Zdanie sobie z tego sprawy jest zasadniczą rzeczą, i jeśli nastąpi, dotyka istoty problemu.

It is society that has placed the desire for freedom, the desire for liberation, the desire for God, the desire for *moksha* -- that is the desire you must be free from. Then all these other desires fall into their own natural rhythm. You suppress these desires only because you are afraid society will punish you if you act on them, or because you see them as "obstacles" to your main desire -- freedom.

If this kind of thing should happen to you, you will find yourself back in a primeval state without primitivity, and without any volition on your part. It just happens. Such a free man is not in conflict with society any more. He is not antisocial, not at war with the world; he sees that it can't be any the different. He doesn't want to change society at all; the demand for change has ceased. Any doing in any direction is violence. Any effort is violence. Anything you do with thought to create a peaceful state of mind is using force, and so, is violent. Such an approach is absurd. You are trying to enforce peace through violence. Yoga, meditations, prayers, *mantras*, are all violent techniques. The living organism is *very* peaceful; you don't have to do a thing. The peacefully functioning body doesn't care one hoot for your ecstasies, beatitudes, or blissful states.

Man has abandoned the natural intelligence of the body. That is why I say--it is my "doom song"-- that the day man experienced that consciousness that made him feel separate and superior to the other animals, at that moment he began sowing the seeds of his own destruction. This warped view of life is slowly pushing the entire thinking towards total annihilation. There is nothing you can do to halt it.

I am not an alarmist. I am not frightened, I am not interested in saving the world. Mankind is doomed anyway.

All I am saying is that the peace you are seeking is already inside you, in the harmonious functioning of the body.

**Q: It sounds more and more like the joke about the Buddha saying, "Don't just do something, stand there." Not making movement in any direction at any level is not so easy.**

**UG:** Anything you do to free yourself from anything for whatever reason is destroying the sensitivity, clarity, and freedom that is already there.

**Q: If it were possible to see things as they really are ...**

**UG:** There is no question of your seeing things as they are.

To społeczeństwo powołało do życia pragnienie wolności, pragnienie zbawienia, pragnienie Boga, pragnienie *mokszy* – od tego pragnienia musisz się uwolnić. Wtedy wszystkie te inne pragnienia wejdą w swój własny naturalny rytm. Powstrzymujesz się od tych pragnień tylko dlatego, że boisz się, że społeczeństwo ukarze cię, jeśli się im poddasz, albo postrzegasz je jako „przeszkody” na drodze do twojego głównego pragnienia – wolności.

Jeżeli taka rzecz ci się przydarzy, ponownie znajdziesz się w pierwotnym stanie pozbawionym prymitywności, bez udziału woli z twojej strony. To się po prostu przydarza. Taki wolny człowiek nie jest już dłużej skłócony ze społeczeństwem. Nie jest antyspołeczny, nie jest w stanie wojny ze światem; widzi, że nie może być inaczej. Wcale nie chce zmienić społeczeństwa; pragnienie zmiany zniknęło. Każde działanie w dowolnym kierunku jest przemocą. Każdy wysiłek jest przemocą. Cokolwiek robisz z myślą w celu wykreowania spokojnego stanu umysłu, jest używaniem siły, a zatem jest przemocą. Takie podejście jest absurdalne. Próbujesz wymusić pokój za pomocą przemocy. Joga, medytacje, modlitwy, *mantry*, wszystkie one są technikami przemocy. Żywy organizm jest *bardzo* spokojny; nie musisz niczego robić. Spokojnie działające ciało ma gdzieś twoje ekstazy, piękne i błogie stany.

Człowiek porzucił naturalną inteligencję ciała. Dlatego mówię – to jest moja „potępiénicza pieśń” – w dniu, w którym człowiek doświadczył tej świadomości, która wywołała poczucie oddzielenia i wyższości wobec innych zwierząt, w tym momencie rozpoczął on siew ziaren swojego własnego zniszczenia. To wypaczone widzenie życia powoli posuwa całe myślenie w kierunku kompletnego unicestwienia. Nie możesz zrobić niczego, żeby to powstrzymać.

Nie ogłaszam alarmu. Nie jestem przerażony, nie jestem zainteresowany uratowaniem świata. Los ludzkość jest i tak przesądzony.

Wszystko co, chcę powiedzieć, to tylko to, że pokój, którego szukasz, już w tobie jest, w harmonijnie funkcjonującym ciele.

**P: Brzmi to coraz bardziej jak w tym dowcipie o Buddzie mówiącym, „Nie rób po prostu czegoś, stój tam.” Nieporuszanie się w żadnym kierunku, na żadnym poziomie, nie jest takie łatwe.**

**UG:** Cokolwiek robisz, by uwolnić się od czegokolwiek, z jakiegokolwiek powodu, rujnuje wrażliwość, jasność i wolność, która już tu jest.

**P: Gdyby było możliwe widzenie rzeczy takimi jakie są naprawdę ...**

**UG:** Nie istnieje kwestia widzenia rzeczy takimi jakie są.

You can't see things as they are. You never leave any experience or feeling you have alone. You have to capture and interpret that feeling within the framework of the known. You are happy or unhappy only as you have knowledge about and experience of happiness and unhappiness. So everything has to be brought within the framework of the known before you can experience it. The movement of the known is gathering momentum within you. Its only interest is to continue. There is no entity, no self there to give itself continuity; it is just the movement of thought, the self-perpetuating separation. It is mechanical. Anything you try to do about it only adds momentum to it.

**Q: Eastern teachers have said that desire is an evil, that it must be transcended ...**

**UG:** It is the desire to reach a particular goal, an all important goal, that must go, not the countless petty little desires. The only reason you try to manipulate or control the petty desires is that such control is a part of your strategy to attain the highest goal, the desire of all desires. Eliminate that main goal and the others fall into a natural pattern and pose no problem for you or for the world. You won't get anywhere by trying to endlessly control and manipulate these numerous desires. It is vicious in its nature.

**Q: Is there any higher goal at all?**

**UG:** The so-called "highest goal" is like the horizon. The further you move towards it, the further it recedes. The goal, like the horizon, is not really there. It is a projection of your own fear and it moves away from you as you pursue it. How can you keep up with it? There is nothing that you can do. Still, it is desire that keeps you moving; no matter in which direction you move, it is the same.

**Q: You say that I am living in illusion. But poverty, work, war, they are not illusions. Are they? In what sense am I being deluded?**

**UG:** What you experience through your separative consciousness is an illusion. You can't say that falling bombs are an illusion. It is not an illusion, only your experience of it is an illusion. The reality of the world that you are experiencing now is an illusion. That is all I am trying to say.

**Q: If you say that my relative, subjective world view is biased and therefore illusory, I am prepared to agree with you. But you also deny any outside, objective measure of absolute reality, do you not?**

**UG:** There is no such thing as absolute. It is thought, and thought alone, that has created the absolute.

Nie jesteś w stanie widzieć rzeczy takimi jakie są. Nigdy nie zostawiasz żadnego doświadczenia, ani uczucia, w spokoju. Musisz pochwycić i wytłumaczyć to uczucie w znanych ci kategoriach. Jesteś szczęśliwy lub nieszczęśliwy wyłącznie wtedy, gdy masz wiedzę o nich, i doświadczenie szczęścia i nieszczęścia. Zatem wszystko musi być umieszczone w ramach znanych kategorii, zanim możesz tego doświadczyć. Ruch znanego nabiera w tobie impetu. Jego jedynym zainteresowaniem jest ciągłość. Nie istnieje tu byt, ani ja, które mogłoby nadać sobie ciągłość; jest to po prostu ruch myśli, samonapędzające się oddzielenie. Jest to mechaniczne. Cokolwiek próbujesz z tym zrobić, wzmaga tylko jego impet.

**P: Wschodni nauczyciele powiedzieli, że pragnienie jest złem, że musi być przekroczone.**

**UG:** To pragnienie osiągnięcia konkretnego celu, najważniejszego celu, musi odejść, a nie niezliczone błahie pragnienia. Jedynym powodem twoich prób manipulowania lub kontrolowania błahych pragnień jest to, że taka kontrola jest częścią twojej strategii osiągnięcia najwyższego celu, pragnienia pragnień. Wyeliminuj główny cel, a inne wejdą w naturalny bieg i nie będą przedstawiać problemu dla ciebie i dla świata. Nigdzie nie dojdiesz, próbując bez końca kontrolować i manipulować tymi licznymi pragnieniami. Z natury rzeczy jest to występnne.

**P: Czy istnieje w ogóle jakiś wyższy cel?**

**UG:** Tak zwany „najwyższy cel” jest jak horyzont. Im dłużej zmierzasz w jego kierunku, tym bardziej się oddala. Celu, jak horyzontu, naprawdę tu nie ma. Jest to projekcja twojego własnego łęku i oddala się on od ciebie w miarę jak za nim gonisz. Jak możesz go dopaść? Nic z tym nie możesz zrobić. Znowu, to pragnienie powoduje, że nie przestajesz; nie ważne w jakim kierunku się posuwasz, wychodzi na to samo.

**P: Mówisz, że żyję w złudzeniu. Ale nędza, praca, wojna, nie są złudzeniami. Są? W jakim znaczeniu jestem przedmiotem złudzenia?**

**UG:** To, czego doświadczasz poprzez swoją oddzielającą świadomość, jest złudzeniem. Nie możesz powiedzieć, że spadające bomby są złudzeniem. To nie złudzenie, tylko twoje doświadczenie tego jest złudzeniem. Rzeczywistość świata, którego teraz doświadczasz jest złudzeniem. Tylko to próbuję powiedzieć.

**P: Jeżeli mówisz, że mój względny, subiektywny światopogląd, jest spaczony, a zatem iluzoryczny, jestem gotów się z tobą zgodzić. Ale ty również negujesz jakąkolwiek zewnętrzną, obiektywną miarę absolutnej rzeczywistości, czyż nie?**

**UG:** Nie ma czegoś takiego jak absolut. To myśl i tylko myśl, stworzyła absolut.

Absolute zero, absolute power, absolute perfection, these have been invented by the holy men and "experts". They kidded themselves and others.

Down the centuries the saints, saviors, and prophets of mankind have kidded themselves and everybody else. Perfection and absolutes are false. You are trying to imitate and relate your behavior according to these absolutes, and it is falsifying you. You are actually functioning in an entirely different way; you are brutal, you feel you must be peaceful. It is contradictory, that's all I'm pointing out.

**Q: We wonder at your eagerness to deny all the religious and philosophical authorities ...**

**UG:** The certainty that dawned upon me is something which cannot be transmitted. It does not mean that I am superior, a chosen one, one in whom all the virtues are rolled into one. Not at all. I am just an ordinary man and have nothing to do with it. This certainly blasts everything, including the claims of the so-called enlightened ones selling things in the marketplace.

**Q: If the holy men and saviors have been wrong about man's proper place in the scheme of things, surely they have been at least partially right in pointing towards a higher unity, God, if you will.**

**UG:** What I am trying to put across is that there is no such thing as God. It is the mind that has created God out of fear. Fear is passed on from generation to generation. *What is there is fear, not God.* If you are lucky enough to be free from fear, then there is no God. There is no ultimate reality, no God -- nothing. Fear itself is the problem, not "God". Wanting to be free from fear is itself fear.

You see, you love fear. The ending of fear is death, and you don't want THAT to happen. I am not talking of wiping out the phobias of the body. They are necessary for survival. The death of fear is the only death.

**Q: Until we somehow find the courage to die to our fears we continue to ...**

**UG:** ... hope, pray, practice virtues. The man who practices virtue is a man of vice. Only such a man, a man of vice, would practice virtue. There is not a virtuous man in the world. All men will be virtuous TOMORROW, until then they remain men of vice. Your virtue only exists in the fictitious future. Where is this virtue you are talking of? It is no good hoping to be virtuous in a future life either;

Bezwzględne zero, władza absolutna, absolutna doskonałość, zostały wymyślone przez świętych ludzi i „ekspertów”. Oni oszukali siebie samych i innych.

Przez wieki święci, zbawiciele i prorocy ludzkości, oszukiwali siebie i wszystkich innych. Doskonałość i absoluty są fałszywe. Próbujesz naśladować i odnosić swoje zachowanie względem tych absolutów, a to cię zafałszowuje. W rzeczywistości funkcjonujesz w zupełnie inny sposób; jesteś brutalny, czujesz, że musisz być pełen pokoju. To sprzeczność, to wszystko na co wskazuję.

**P: Dziwimy się twojej łatwości negowania wszystkich religijnych i filozoficznych autorytetów.**

**UG:** Pewność, która na mnie spłynęła jest czymś, co nie może być przekazane. Nie oznacza to, że jestem kimś wywyższonym, wybranym, czy kimś posiadającym wszystkie cnoty. Wcale nie. Jestem tylko zwykłym człowiekiem i nie mam z tym nic wspólnego. Ta pewność rozsądza wszystko, włączając w to roszczenia tak zwanych oświeconych, sprzedających różne rzeczy na rynku.

**P: Jeżeli święci ludzie i zbawiciele mylili się co do właściwego umiejscowienia człowieka w porządku rzeczy, zapewne mieli chociaż częściową rację wskazując na wyższą jedność, Boga, jeśli sobie życysz.**

**UG:** To, co próbuję powiedzieć, to to, że nie istnieje coś takiego jak Bóg. To załęczony umysł stworzył Boga. Lęk jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. *To co tu jest to, lęk, nie Bóg.* Jeżeli będziesz miał szczęście uwolnić się od lęku, wtedy nie ma Boga. Nie istnieje ostateczna rzeczywistość, ani Bóg – nic. Lęk sam w sobie jest problemem, nie „Bóg”. Pragnienie bycia wolnym od lęku jest lękiem.

Widzisz, kochasz lęk. Końcem lęku jest śmierć, a ty nie chcesz, żeby TO się stało. Nie mówię o pozbyciu się fobii z ciała. Są one niezbędne do przeżycia. Śmierć lęku jest jedyną śmiercią.

**P: Dopóki w jakiś sposób nie odnajdziemy odwagi, żeby umrzeć dla naszych lęków, kontynuujemy...**

**UG:** .... miej nadzieję, módl się, praktykuj cnoty. Człowiek, który praktykuje cnoty, jest zdeprawowany. Tylko taki człowiek, człowiek występny, mógłby praktykować cnoty. Nie ma człowieka cnotliwego na tym świecie. Wszyscy ludzie będą cnotliwi JUTRO, do tego czasu pozostaną ludźmi zdeprawowanymi. Twoja cnota istnieje wyłącznie w fikcyjnej przyszłości. Gdzie jest ta cnota, o której mówisz? Nie jest dobrze żywić nadzieję na bycie cnotliwym również w przyszłym życiu;

there is no guarantee that there is any future life, much less that you will be free in it.

**Q: I think I am beginning to see what ...**

**UG:** You are blind. You see nothing. When you actually do see and perceive for the first time that there is no self to realize, no psyche to purify, no soul to liberate, it will come as a tremendous shock to that instrument. You have invested everything in that--the soul, mind, psyche, whatever you wish to call it--and suddenly it is exploded as a myth. It is difficult for you to look at reality, at your actual situation. One look does the trick; you are finished.

**Q: It is radical, and perhaps a little dangerous, to call the spirit, the soul, and God the shoddy inventions of frightened minds, is it not?**

**UG:** I don't care. I am ready to go. I don't see anything other than the physical activity of the body. Spirituality is the invention of the mind, and the MIND IS A MYTH.

Your traditions are choking you. But, unfortunately, you don't do anything. You actually love being choked. You love the burden of the cultural garbage-sack, the dead refuse of the past. It has to drop away naturally. It just drops. You don't depend upon knowledge anymore, except as a useful tool to function sanely in this world.

Wanting has to go. Wanting to be free from something that is not there is what you call "sorrow". Wanting to be free from sorrow is sorrow. There is no other sorrow. You don't want to be free from sorrow. You just think about sorrow, without acting. Your thinking endlessly about being free from sorrow is only more material for sorrow. It (thinking) does not put an end to sorrow. Sorrow is there for you as long as you think. There is actually no sorrow there to be free from. Thinking about and struggling against "sorrow" is sorrow. Since you can't stop thinking, and thinking is sorrow, you will always suffer. There is no way out, no escape ...

\*\*\*\*\*

nie ma gwarancji, że jest jakieś przyszłe życie, a tym bardziej, że będziesz w nim wolny.

**P: Myślę, że zaczynam widzieć co....**

**UG:** Jesteś ślepy. Niczego nie widzisz. Kiedy rzeczywiście zobaczysz i po raz pierwszy doznasz tego, że nie ma do urzeczywistnienia żadnego ja, żadnej psychiki do oczyszczenia, żadnej duszy do zbawienia, przyjdzie to w formie kolosalnego szoku dla tego narzędzia. Wszystko w to zainwestowałeś – duszę, umysł, psychikę, jak byś tego nie nazwał – i nagle to wybuchła jako mit. Trudno ci spojrzeć na rzeczywistość w twojej aktualnej sytuacji. Jedno spojrzenie wystarczy; jesteś skończony.

**P: To radykalne i chyba trochę niebezpieczne nazywać sumienie, duszę, i Boga marnymi wynalazkami załęcznionego umysłu, czyż nie tak?**

**UG:** Nic mnie to nie obchodzi. Jestem gotów odejść. Nie widzę niczego poza fizyczną aktywnością ciała. Duchowość jest wynalazkiem umysłu, a UMYŚŁ JEST MITEM.

Twoje tradycje cię duszą. Ale, niestety, ty niczego nie robisz. Tak naprawdę uwielbiasz być duszonym. Uwielbiasz ciężar kulturowego worka na śmieci, martwych odpadków przeszłości. Musi on być naturalnie odrzucony. Po prostu sam znika. Nie jesteś już dłużej zależny od wiedzy, z wyjątkiem sytuacji, gdy służy ona jako użyteczne narzędzie do zdrowego funkcjonowania w tym świecie.

Pragnienie musi odejść. Pragnienie bycia wolnym od czegoś czego nie ma, jest tym, co nazywasz „smutkiem”. Pragnienie bycia wolnym od smutku jest smutkiem. Nie ma innego smutku. Nie chcesz być wolnym od smutku. Tylko myślisz o smutku, bez działania. Twoje niekończące się myślenie o byciu wolnym od smutku, z wielokrotnia tylko powody do smutku. To (myślenie) nie położy kresu smutkowi. Smutek istnieje dla ciebie, dopóki myślisz. W rzeczywistości, nie istnieje smutek, od którego trzeba się uwolnić. Myślenie o nim i zmaganie się ze „smutkiem”, jest smutkiem. Ponieważ nie możesz przestać myśleć, a myślenie jest smutkiem, zawsze będziesz cierpieł. Nie ma żadnej drogi wyjścia, żadnej drogi ucieczki...

\*\*\*\*\*